NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 262 (2803). Wilno, Sobota 30 Września 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Hitlerowskie Niemcy w walce z kryzysem.

Z pośród działaczy hitlerowskiego reżymu znani są, poza granicami Rzeszy, prócz samego Hitlera, przeważnie jego „następcy tronu" dr. Józef Goebbels — że się tak wyrażę szef wydziału reklamy całej tej imprezy i Göring — organizator i faktyczny przywódca sił zbrojnych partji.

Mniej już są znani inni członkowie rządu, chociaż dziedziny ich działalności nie są mniej ważne. Mam na myśli dziedzinę gospodarstwa narodowego, w której się toczy bądź co bądź decydująca walka o „to be or not to be — that is the question" hitlerowskiego ustroju.

Dwie postacie wysuwają się na tym froncie: minister gospodarstwa narodowego dr. Schmitt i minister rolnictwa dr. Darré. Pierwszy z nich wyszedł bezpośrednio z życia praktycznego. Był wybitnym działaczem na niwie gospodarczej i nie jest obciążony fetyszami doktryn. Czyni on wrażenie zdecydowanego przedsiębiorczego, pozbawionego partyjno-politycznego fanatyzmu człowieka interesu.

Inne zgoła wrażenie sprawia minister rolnictwa dr. Darré, cieszący się dosyć oryginalną sławą, zdobytą swojemi utworami, w których usiłował zastosować metody racjonalnej hodowli bydła dla podniesienia przyrostu... ludności.

Jeżeli w poważnym artykule wolno uczynić humorystyczną dygresję, pozwolę sobie przytoczyć historyjkę o losach pewnego ogiera z carskich stajni. Posiadał on niezmiernie wysokie cechy rasowe i dlatego też pobierano za kopulację odpowiednio wysokie ceny. Stajenni wyzyskali sytuację. Zaczęli dopuszczać doń piękniejszą połowę rodzaju końskiego ponad normę — z rabatem 50-procentowym, oczywiście, na korzyść własnej kieszeni. Czy skutkiem tego o wiele poprawiła się rasa koni rosyjskich — nie wiem, ale to wiem, że stadnik nadmiernie eksploatowany, przedwcześnie wyciągnął kopyta. Jeszcze nie tak dawno sprawa tego ogiera spoczywała w archiwum Sobstwiennoj Jego Wieliczestwa kancelarji, którem zarządzał mój przyjaciel i na którego odpowiedzialność powyższą historyjkę notuję.

Obawiam się, że i tego wzorowego 100-procentowego Aryjczyka o wybitnych cechach rasy germańskiej, który zostanie odkryty w wyniku poszukiwań rasowych wśród młodzieży niemieckiej i — według metody dr. Darré i prof. Staeumlera — użyty do zapładniania pań niemieckich... spotka smutny los źrebca carskiego... Mais revenons a nos moutons.

W odróżnieniu od praktyka, dr. Schmitta — dr. Darré jest typowym teoretykiem, przepojonym partyjnym fanatyzmem i skrajnym uporem. O wpadniętych, pałających chorobliwym ogniem fanatyzmu oczach, o niemal czworokątnem czole i sztywnym wyrazie twarzy jest on — przynajmniej zewnętrznie — skrajnem przeciwieństwem dr. Schmitta — jasnego blondyna o ruchliwem, otwartem obliczu.

W dziedzinie przemysłu i handlu linja ekonomicznej polityki rządu hitlerowskiego dotąd została zredukowana tylko do stuprocentowego rozbratu z postulatami programowemi. Wszystkie zamiary socjalizacji pozostały na papierze. I nawet tam, gdzie wskutek nacisku sympatyków ruchu, rozpoczęto akcję, a mianowicie w kwestjach uniwersalnych magazynów i kooperacji, odstępstwo jest w pełnym toku.

Program partji hitlerowskiej przewiduje „eksproprjację uniwersalnych magazynów i oddanie ich w dzierżawę drobnym handlarzom" oraz likwidację kooperacji.

Sklepy uniwersalne i kooperacje były cierniem w oku niemieckiego drobnego kupca i rzemieślnika i walka z niemi zjednoczyła te grupy społeczne pod sztandarem Hitlera. W pierwszym okresie „narodowej rewolucji" zdawało się, że dla instytucyj tych wybiła ostatnia godzina. W samej rzeczy jednakże godzina wybiła dla... nadziei drobnego kupca. Ku jego radości w sklepach uniwersalnych zamknięto oddziały fryzjerskie i rozkazano sprzedawać lody na czwartem, a nie na pierwszem piętrze... Ale to było wszystko. Sklepy uniwersalne pozostały. Pozostała i kooperacja.

Wprawdzie kooperacja przeszła do rąk komisarzy partji. Wprawdzie w niektórych sklepach uniwersalnych w pierwszym zapale przeprowadzono zmiany personalne. W istocie jednak nic się nie zmieniło. A gdy drobni sprzedawcy poczęli głos podnosić — przymknięto im ich Kampfbund. Słowem — przyrzekli, nie dali i jeszcze wyłoili skórę. Na to może sobie pozwolić tylko silna władza.

I na „żydowskim froncie" wypada zanotować pewne odstępstwo.

Niezmiernie charakterystyczny w tym względzie jest okólnik ministra gospodarstwa narodowego dr. Schmitta, który instruuje, że, jakkolwiek przy państwowych dostawach zasadniczo należy oddawać pierwszeństwo czysto - niemieckim przedsiębiorstwom — to jednak bez szczególnej potrzeby nie należy zasięgać informacyj o aryjskiem pochodzeniu czy właściwościach właścicieli i spólników przedsiębiorstwa, bowiem nie leży to w interesach walki z bezrobociem. Jednocześnie, w związku z tym okólnikiem, minister unieważnia świadectwa o „niemieckości" danego przedsiębiorstwa. Świadectwa te, zdaniem ministra, posiadają cechy nieuczciwej konkurencji i nadal przez władze wdawane nie będą.

Jeżeli przypomnimy, że przed paru miesiącami w Turyngji instytucjom i urzędnikom zabroniono kupować w żydowskich przedsiębiorstwach i zestawimy ten fakt z okólnikiem min. Schmitta, polecającym wogóle nie informować się o pochodzeniu rasowem przedsiębiorców bez szczególnej potrzeby — nie można nie stwierdzić zasadniczej ewolucji. „Walka rasowa" w dziedzinie gospodarczej, jak widać, redukuje się u góry.

Nie będę tu szczegółowo zatrzymywał się na poszczególnych posunięciach rządu hitlerowskiego w walce z bezrobociem. Istota ich tkwi nie tyle w organizacji robót publicznych (np. budowa szos samochodowych, kanałów, meljoracje) ile w wytwarzaniu sprzyjających dla rozwoju przemysłu okoliczności. W tej dziedzinie interwencja władz nie sięga dalej ponad zwiększenie obstalunków państwowych, pomoc finansową przy remontach domów oraz bardziej racjonalnego dysponowania wolnemi posadami (zakaz zajmowania jednocześnie dwóch posad, redukcja niewiast, które jako rekompensatę otrzymują ze skarbu posag, skrócenie dnia roboczego).

Wszystko to nie są zbyt radykalne i oryginalne posunięcia: praktykowały się one, w mniejszej lub większej mierze, i za rządów poprzednich. Jeżeli, natomiast, skuteczność tych przedsięwzięć za rządów hitlerowskich jest większa niż poprzednio — widocznie nie tyle tu wchodzą w grę posunięcia władz, ile lepsza konjunktura.

Dojście hitlerowców do władzy zbiegło się z okresem spadku cen na surowce na rynkach międzynarodowych Obecnie obserwuje się tendencję powrotną, która się odbiła również i na ruchu cen w Niemczech. Perspektywa dalszej zwyżki cen wywołała pęd wśród sfer kupieckich do gromadzenia zapasów towarów, co spowodowało pewne ożywienie w poszczególnych branżach przemysłu. Ożywienie, zresztą bynajmniej nie powszechne.

Najbardziej daje się ono zauważyć w przemysłach skórzanym i tekstylnym. Przeciętna wytwórczości tego ostatniego podniosła się z 71 w połowie roku ubiegłego do 90. Również w przemyśle samochodowym uwidacznia się zwyżka. W tym wypadku jest to już w większym stopniu skutek ingerencji rządu — zwolnienia od podatków nabywcy nowego samochodu. Daimler — Benz zwiększył w tym roku liczbę robotników o 3000. Adam Opel A. G. w Rüsselheim była w stanie zwiększyć swój personel 6600 do 10.000. W pierwszej połowie 1933 r. firma ta sprzedała o 70 proc. samochodów więcej, niż w tym samym okresie r. ub.

Przemysł awjacyjny, naskutek obstalunków państwowych, ma pracę zapewnioną na długie miesiące. Gorzej rzecz się ma z dziedzinami eksportowemi. Przemysły metalurgiczny, elektro-techniczny, maszynowy i ceramiczny, według stwierdzenia oficjalnego, walczą z dużemi trudnościami. W eksporcie drutu, śrub przedmiotów elektrotechnicznych, maszyn i porcelany — stagnacja zupełna.

W pewnej sprzeczności z oficjalnym optymizmem znajduje się ten fakt, że kursy akcyj na giełdzie aż do ostatnich dni systematycznie spadały. Czem wytłumaczyć ten dwugłos w ocenie sytuacji ekonomicznej przez rząd i koła gospodarcze? Jeżeli obrót przedsiębiorstw wzrasta, bezrobocie spada, to i kursy akcyj powinnyby były podnosić się.

„Commerz und Priwatbank" w ostatnim komunikacie usiłuje dać odpowiedź na to pytanie: Zwiększenie wytwórczości wymaga wkładów pieniężnych. Z tego też powodu pozostaje mniej pieniędzy dla kupna akcyj, wobec tego akcje spadają...

Tłumaczenie mało zadawalniające. Zwiększeniu wytwórczości towarzyszy zwykle większy popyt na kredyty, tutaj zaś mamy zupełnie odwrotnie. Komunikat Reichsbanku z końca sierpnia notuje, że kredyty w porównaniu z rokiem poprzednim zmalały o 400 miljonów...

W związku z tem niezmiernie ciekawy jest ostatni komunikat „Institut für Konjunkturforschung", wskazujący, że wówczas, gdy na zagranicznych rynkach surowcowych w połowie lipca dawała się zauważyć tendencja zniżkowa, w Niemczech w stosunku do fabrykatów trwa w dalszym ciągu zwyżkowa. Wskazując na to, że czynnikami kształtowania cen są siła nabywcza ludności i finansowe zasoby przedsiębiorstw Institut f. K. wypowiada obawę, że wzrost cen może się niebawem zatrzymać i ustąpić miejsca rozwojowi odwrotnemu, bowiem zasoby przedsiębiorstw i siła nabywcza ludności są bardzo niewielkie.

Obserwator.

Przyp. redakcji. Autor prosi nas o zaznaczenie, że w poprzednim jego artykule p. t. „Nastroje żydowskie w hitlerowskiej Rzeszy" („K. W." z dnia 26 b. m.) zaszło przykre nieporozumienie. Mianowicie wskutek opuszczenia *cudzysłowu* w odpowiednim ustępie artykułu opinja interlokutora z Lipska o braku antysemityzmu wśród społeczeństwa niemieckiego została mylnie przypisana autorowi, choć on jej bynajmniej nie podziela. Wobec tego i przypisek redakcji do tamtego artykułu był zbyteczny, jako wywołany powyższem nieporozumieniem.

Subskrypcja Pożyczki w pełnym toku.

Min. Starzyński o wynikach.

WARSZAWA. (Pat.) W piątek Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej min. Starzyński złożył przedstawicielom pism oświadczenie następujące:

Stwierdzam z radością, że społeczeństwo nasze wykazało w dniu wczorajszym całą tężyznę i nietylko słowem, ale i czynem dało wyraz smemu ustosunkowaniu się do państwa i zrozumieniu jego potrzeb. Społeczeństwo ustaliło jednak, że udział w subskrypcji jest obowiązkiem każdego obywatela. Wykonanie tego obowiązku przez jednych, a niewykonanie przez innych byłoby niesprawiedliwe i demoralizujące. Dlatego wierzę, że reszta społeczeństwa, która jeszcze nie potwierdziła czynem składanych publicznie deklaracyj o poparciu pożyczki nietylko wedle możności ale i ponad możność, uczyni to dziś jutro lub 7 października r. b. najdalej.

Pierwsze dwa dni subskrypcji:

2 x 120.000.000

WARSZAWA. (Pat.) W/g meldunków, jakie nadeszły do komisarza generalnego Pożyczki Narodowej do godziny 2.30 w nocy, w pierwszym dniu subskrypcji Pożyczki Narodowej subskrybowano sumę

222.354.740 ZŁOTYCH.

Obliczenia trwają w dalszym ciągu.

WARSZAWA. (Pat.) W/g meldunków, jakie nadeszły do godz. 19.30 do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej min. Starzyńskiego, ogólna suma subskrypcji na terenie całego państwa wynosi

235.250.000 ZŁOTYCH.

Meldunki w dalszym ciągu napływają.

Poszczególne pozycje.

WARSZAWA (Pat.) W/g ostatecznych zestawień pożyczkę narodową subskrybowali pracownicy pocztowi na ogólną sumę 4.387.500 zł. Sumą tą nie są objęte pocztowe związki zawodowe, które oddzielnie zaofiarowały 11.500 zł. na rzecz pożyczki.

LWÓW. (Pat.) W mieście Lwowie po dzień 29 b. m. placówki subskrypcyjne przyjęły 9.698.300 zł. Łącznie subskrybowano dotychczas na terenie całego województwa lwowskiego 17.533.000 zł.

*

KATOWICE. (Pat.) W dniu 29 b. m. w całem województwie subskrybowano 1.203.000 zł., czyli na terenie województwa śląskiego subskrypcja osiągnęła w dniu dzisiejszym łączną sumę 25.600.000 zł.

*

WARSZAWA. (Pat.) W/g prowizorycznych obliczeń, globalna kwota, jaką przedsiębiorstwa handlowe subskrybowały na terenie wszystkich Izb Przemysł.-Handlowych, wynosi około 14 — 16 miljonów zł., z czego na Okręg Izby Warszawskiej przypada dotychczas 2.7 miljona zł.

*

WARSZAWA. (Pat.) Inż. Stanisław Kłobski, który w dniu wczorajszym subskrybował pożyczki narodowej na 4.655 rubli złotych, dzisiaj zgłosił się powtórnie, przynosząc znowu paczkę zawierającą ruble i dolary złote ogólnej wartości 9.500 zł. Pan Kłobski ofiarował tę paczkę na cel publiczny.

*

WARSZAWA (Pat.) Przemysł węglowy polski postanowił podnieść ustalone stawki subskrypcji pożyczki narodowej o 60 proc., a więc z 4.000.000 na 7.200.000 zł.

ŁÓDŹ. (Pat.) Do godz. 15 dnia 29b m. na terenie Łodzi subskrybowano na łączną sumę 13.500.000 zł.

*

WARSZAWA. (Pat.) Metropolita warszawski, wołyński i całej Polski Dyonizy w odezwie do duchowieństwa i wszystkich wiernych wyznania prawosławnego, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, wzywa ich do spełnienia obowiązku obywatelskiego i dołożenia wszelkich usiłwań i starań, mających na celu realizację pożyczki narodowej.

*

LIDA. (Pat.) W dniu 29 b. m. w Lidzie łącznie z powiatem subskrybowało pożyczkę narodową dalszych 211 subskrybentów na sumę 19.050 zł. Łączna subskrypcja w Lidzie i w powiecie (wojsko) wynosi do dnia 29.IX 317.750 zł. Większe subskrypcje pożyczki spodziewane są w dniach następnych.

Kronika telegraficzna.

— ZWYCIĘZCY LOTU BALONÓW wolnych o puhar Gordon-Benetta kpt. Hynek i por. Burzyński przyjęci byli przez sekretarza stanu Hulla w zastępstwie prezydenta Roosevelta. Lotnicy nasi złożyli następnie wizyty ministrowi wojny St. Zj. Dernowi i in.

— PŁK. LINDBERGH ODLECIAŁ z Moskwy o godzinie 11.12 w/g czasu moskiewskiego do Tallina.

— LINDBERGH z małżonką wyladował o godzinie 15.08 na lotnisku w Tallinie.

— AKCJA RATUNKOWA na terenach Meksyku, dotkniętych katastrofą huraganu i powodzią trwa. Z pod gruzów Tampico wydobyto 125 zwłok. Tysiące rannych korzysta z pomocy lekarskiej. W wielu miejscowościach pojawili się bandyci.

— LOTNIK FRANCUSKI LEMOINE POBIŁ ŚWIATOWY REKORD wysokości lotu. Lemoine osiągnął wysokość 13.800 metrów.

Proces lipski.

— Podpalił pan Reichstag? — Tak.

LIPSK, (Pat). W dniu 29 bm przybył z Bułgarji ojciec oskarżonego Popowa. Wspólnie z dziennikarzami podejmie on zabiegi w celu uzyskania pozwolenia na widzenie się z synem.

8-my dzień procesu o podpalenie Reichstagu rozpoczął się przesłuchaniem świadka Biengego, który przeczył, jakoby przedmiotem rozmów prowadzonych przezeń z van der Luebbem 22 lutego było przygotowanie przewrotu politycznego. Pod naciskiem sędziego świadek przyznaje w pewnym momencie, że mówili tylko o legalnym przewrocie komunistycznym bez użycia gwałtu.

OSTATNI ŚWIADEK DOWODOWY.

Ostatnim ze świadków dowodowych był kelner Starker. Świadek ten z partji komunistycznej wystąpił w listopadzie 1932 roku, w dalszym ciągu jednak z nią sympatyzował. Z rozmów z van der Luebbem odniósł wrażenie, że Holender był wprawdzie poglądów marksistowskich, reprezentował jednak całkiem odrębny kierunek komunistyczny, niezgodny z celami partji komunistycznej. Rzucone przez niego hasło podpalania gmachów państwowych nie znalazło aprobaty, ani nie szło po linji programu partji komunistycznej która zwalczała wszelkie podobne próby gwałtu. Świadek stosunków z komunistami nie miał. Van der Luebbego poznał w dn. 22 lutego w Berlinie i rozmów o charakterze wywrotowo-politycznym z nim nie prowadził.

Na tem zakończyło się przesłuchiwanie świadków dowodowych, którzy pierwsi poznali van der Luebbego w Berlinie.

KTO PODPALIŁ?

Przystąpiono następnie do badania szczegółów podpalenia Reichstagu. Przewodniczący w przemówieniu wstępnem zaznajamia zebranych z obraną przez sąd metodą przesłuchiwania oskarżonego Holendra, a mianowicie sąd starać się będzie wydostać od van der Luebbego możliwie dokładny obraz dokonanej zbrodni.

Van der Luebbe ponurym wzrokiem wodzi po sędziach, poczem z opuszczoną głową powolnym krokiem wchodzi na podjum dla oskarżonych i mówi o tem, że w niedzielę przed zbrodnią chodził po mieście, nocował w Henningsdorf pod Berlinem. Następnego dnia wstał o godzinie 8 rano i znowu wrócił do stolicy.

LUEBBE PRZYZNAJE SIĘ.

Wśród silnego napięcia pada pierwsze zasadnicze dla sprawy pytanie przewodniczącego: „PODPALIŁ PAN REICHSTAG"?

Oskarżony po dłuższym namyśle ledwo



Holender van der Luebbe.

dosłyszalnym głosem odpowiada: „TAK".

Przewodniczący: „Kiedy powziął pan ten zamiar?"

Oskarżony początkowo zwleka z odpowiedzią, poczem mówi apatycznie: „Tego nie mogę powiedzieć", a po chwili dodaje, że decyzję powziął w poniedziałek 27 lutego 1933 r. Dalsze przesłuchiwanie jest wysoce utrudnione, gdyż van der Luebbe albo milczy, albo też po dłuższem uciążliwem indagowaniu ogranicza się jedynie do odpowiedzi: „Tak", „Nie" lub „Być może".

Przewodniczący zwraca mu uwagę że sąd zmuszony jest wobec tego do zastosowania wobec niego innej metody, a mianowicie, że odczytywane będą odnośne ustępy protokółu śledztwa, a następnie dopiero będą zadawane mu pytania. Rozprawa wchodzi w fazę bodaj najbardziej interesującą. Na jednej ze ścian wisi olbrzymia mapa sytuacyjna Reichstagu.

PROTOKÓŁ.

Z odczytywanych wyjątków protokółu wynika, że van der Luebbe miał zaopatrzyć się w zapalniki węglowe krytycznego dnia w poniedziałek 27 lutego 1933 r. w jednym z magazynów przy ulicy Millerstrasse, a następnie drogą via Friedrichstrasse, Pod Lipami, placem Doroty miał udać się w kierunku Reichstagu, gdzie znalazł się około godziny 14-ej, zauważony przez jednego z woźnych. Do godziny 20 pozostawał rzekomo w przytułku we Friedrichsheim, poczem powtórnie, już z ostatecznym zamiarem miał udać się przed gmach parlamentu, gdzie znalazł się około godziny 21-ej.

PRZEZ OKNO Z CZERWONYM KOGUTEM.

Miał na sobie płaszcz, czapkę, buty i ubranie płócienne. Wspiąwszy się po murze na balkon restauracyjny Reichstagu, położony na pierwszem piętrze, van der Luebbe, rozbiwszy podwójną szybę, dostał się do wnętrza restauracji parlamentarnej, gdzie na jeden ze stołów rzucił pierwszy zapalnik.

W szybkiem tempie przebiegł następnie wszystkie sąsiednie ubikacje, wszędzie podpalając kotary okien, bądź inne łatwopalne materjały, jak obrusy, krzesła i t. d. W głównej sali plenarnej ogień podłożył pod kotary, pulpity prezydjalne i stoły, a następnie z palącym się obrusem w ręku, przebiegł z powrotem przez krużganki parlamentu do kuchni i innych pokojów na parterze, wszędzie czyniąc to samo. Gdy nie starczyło już łatwopalnych materjałów, użył do tego celu własnego płaszcza, marynarki, koszuli, czapki i kamizelki, które podpaliwszy uprzednio rzucił w najbardziej niebezpieczne miejsca. Przez rozbite uprzednio szklane drzwi jednego z przedpokojów na parterze, wraca na pierwsze piętro, gdzie wznieca ogień jeszcze w różnych miejscach, między innemi w drzwiach wejściowych i na oknach hallu.

REKORD CZASU I... ZAPAŁU.

Według protokółów van der Luebbe potrzebował do tego ogółem 15—20 minut czasu. Aresztowanie jego przez straż Reichstagu nastąpiło w chwili gdy usiłował dokonać dalszego podpalania w sali Bismarka. Oskarżony już miał na sobie tylko spodnie, a na rękach i ciele widoczne były liczne ślady poparzenia.

PRZERWA W PROCESIE.

Na tem zakończyła się piątkowa rozprawa Z powodu rozpoczynającego się jutro kongresu prawników niemieckich obrady trybunału Rzeszy zostały przerwane do wtorku włącznie. Dalszy ciąg rozprawy we środę o godzinie 9.30 rano.

INCYDENT.

Bezpośrednio po zakończeniu rozpawy miał miejsce jeszcze brutalny incydent. Oskarżony Dymitrow usiłował zamienić kilka słów ze swoim obrońcą dr. Teichertem, który rozmawiał właśnie z Bułgarem Grigoroffem. Jednakże pełniący służbę policjant ostentacyjnie przeszkodził temu i brutalnem szarpnięciem zmusił Dymitrowa do opuszczenia sali rozpraw.

Wczorajszy dzień nad Lemanem.

Petycje mniejszości.

GENEWA. (Pat.) Rada Ligi Narodów odbyła w dniu 29 b. m. po południu posiedzenie, na którego porządku dziennym figurowało kilka petycyj mniejszościowych wniesionych na podstawie konwencji górnośląskiej bądź przez mniejszość niemiecką z województwa śląskiego, bądź też mniejszość polską ze Śląska Opolskiego.

Bez dyskusji Rada przyjęła raporty, odnoszące się do 2 petycyj niemieckich z województwa śląskiego.

Od błahych i niepoważnych petycyj członków mniejszości niemieckiej odbijały jaskrawo petycje, wystosowane przez mniejszość polską ze Śląska Opolskiego, rzucające charakterystyczne światło na położenie mniejszości polskiej, a w szczególności na brak bezpieczeństwa Polaków. Z petycyj tych Rada rozpatrzyła dziś jedną, mianowicie skargę Związku Polaków ze Śląska Opolskiego w sprawie zakazu przez władze niemieckie festiwalu śpiewaczego w Wysokich Strzelcach.

W związku z tą petycją zabrał m. in. głos delegat polski Raczyński, zbijając motywy niemieckie o rzekomym kontakcie mniejszości polskiej z komunistami. Następnie min. Raczyński zaznaczył, że wg nadprezydenta Lukaschka, festiwal mógłby spowodować w istniejącej w okolicach Wysokich Strzelców atmosferze podniecenia wśród mieszkańców wrogie w stosunku do mniejszości polskiej manifestacje. Niebezpieczeństwo, na jakie była narażona mniejszość, streszczone zostało przez nadprezydenta cytowanem w petycji zdaniem jego, że „woli skargę w Genewie, niż 2 zabitych w Wysokich Strzelcach". Rozumiem doskonale — mówił min. Raczyński — powody nadprezydenta Lukaschka i przyznaję chętnie, że działa on jak sumienny urzędnik, zrobiło to jednak na mnie wrażenie, że jest to motyw, który ujawnia brak bezpieczeństwa mniejszości polskiej. W końcu min. Raczyński podkreślił, że atmosfera bezpieczeństwa na Śląsku Opolskim nie może być wytworzona bez wysiłku ze strony rządu niemieckiego. Wysiłek ten musi być dokonany, aby położyć kres wszelkiemu rozagitowaniu. Po replice delegata Niemiec Kellera raport przyjęto.

Pozostałe petycje mniejszości polskiej odłożono do następnej sesji Rady Ligi.

Debata ogólna.

GENEWA. (Pat.) Na Zgromadzeniu Ligi Narodów odbył się w piątek dalszy ciąg debaty ogólnej. Interesujące przemówienie wygłosił szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler. Protestował on przeciwko odroczeniu Zgromadzenia, podkreślając, że konferencje międzynarodowe nie mogą mieć wpływu na regularne prace Ligi Narodów. Mówca sądzi, że jeżeli konferencja rozbrojeniowa nie da rezultatu, to cały ciężar zagadnienia rozbrojeniowego spadnie na Ligę Narodów. Sandler pośrednio zwrócił się przeciwko paktowi 4-ch, który przewiduje, że w razie fiaska konferencji rozbrojeniowej 4 mocarstwa porozumieją się między sobą.

Mowa Sandlera przyjęta była długotrwałemi oklaskami.

W dalszej dyskusji przemawiali delegaci Indyj, Chin i Holandji. Delegat holenderski złożył projekt rezolucji w sprawie uchodźców z Niemiec.

Konferencje min. Becka.

GENEWA. (Pat.) Minister Józef Beck odbył wczoraj wieczorem konferencję z delegatami państw Małej Ententy — rumuńskim, czeskosłowackim oraz jugosłowiańskim.

GENEWA. (Pat.) Minister Beck przyjął dziś rano francuskiego ministra lotnictwa Cota, a następnie szefa delegacji włoskiej, któremu towarzyszył przybyły do Genewy ambasador włoski w Warszawie.

Ministrowie niemieccy odjechali.

GENEWA. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath i minister propagandy Goebbels opuścili w piątek po południu Genewę.

W kuluarach Ligi panuje przekonanie, że podróż von Neuratha do Berlina wywołana jest chęcią porozumienia się z kanclerzem Rzeszy celem zdecydowania ostatecznego stanowiska Niemiec wobec tez rozbrojeniowych, ustalonych pomiędzy delegatami Francji, Anglji i Ameryki.

Minister Goebbels o stosunkach polsko-niemieckich.

W hotelu „Carlton" siedzibie delegacji niemieckiej minister Goebbels przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej. Obecnych było przeszło 200 dziennikarzy wszystkich narodowości. Prasa sowiecka i część prasy żydowskiej nie była reprezentowana. Dziennikarze otrzymali na konferencji tę imienne zaproszenia, przyczem przy wejściu stosowano ścisłą ich kontrolę. Na konferencji obecny był także minister Neurath. Minister — Goebbels wygłosił dłuższy odczyt podany przez agencje oficjalne, poczem wśród niezwykłego natłoku interpelantów, odpowiadał w sposób bardzo swobodny i precyzyjny na szereg zapytań stawianych przez dziennikarzy.

Korespondent specjalny Ajencji „Iskra" postawił ministrowi Goebbelsowi pytanie, jak przedstawia on sobie dalszy rozwój stosunków niemiecko — polskich, z punktu widzenia nacjonal — socjalizmu. Odpowiedź brzmiała następująco:

„My narodowi socjaliści jesteśmy w naszej polityce zagranicznej przedstawicielami polityki praktycznych interesów a nie polityki sentymentów. Z tego też punktu widzenia należy patrzeć na te sprawy. Polityka wspólnych interesów jest tu jedyną na miejscu. Przedewszystkiem należy wyjść z obecnych stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami. Przykład ostatnich układów między Polską a Gdańskiem jest najlepszym wzorem takiego praktycznego rozwiązania.

Nie mogę wskazać wskazać naturalnie szczegółów, ani też wskazać taktyki, jakąby tu należało przy układaniu tych stosunków wybrać. Powinno to być przedmiotem wymiany zdań między rządami. Spodziewam się jednak, że przy dobrej woli obu stron dojdziemy do odpowiedniego modus vivendi". — (Iskra).

Stanowisko Z.S.R.R. w kwestjach rozbrojeniowych.

MOSKWA (Pat) „Izwiestija" drukują znamienny artykuł, poświęcony sprawie rozbrojenia, stwierdzając na wstępie, że wydarzenia na Dalekim Wschodzie, wyścig zbrojeń japońsko-amerykański, a także panujące we Francji i w innych krajach przekonanie o istnieniu tajnych zbrojeń niemieckich — wszystko to wzmaga powszechny niepokój. Pismo dochodzi do wniosku, że między Anglją a Francją doszło do znacznego uzgodnienia poglądów na sprawę kontroli. Punkt widzenia Niemiec „Izwiestija" charakteryzują jako chęć załatwienia sprawy rozbrojenia w ramach paktu 4-ch w sensie zgodzenia się na zmniejszenie i kontrolę zbrojeń, pod warunkiem przyznania prawa budowy fortec na Wschodzie i samolotów wojskowych.

Wiele uwagi artykuł udziela ostatniemu pobytowi ministra Becka w Paryżu, cytując doniesienia prasy polskiej o osiągnięciu całkowitego porozumienia polsko-francuskiego i zmniejszeniu się w oczach Francuzów znaczenia paktu 4-ch. Wg. „Izwiestij", pakt 4-ch był powodem tarć, zakończonych podróżą polskiego ministra do Paryża i uroczystem podejmowaniem go przez rząd francuski.

„Izwiestija" stwierdzają kategorycznie, że wszelkie próby rozwiązania problemu zbrojeń w ramach paktu czterech napotkają na zdecydowane przeciwdziałanie rządu sowieckiego. Pismo żąda równocześnie rozciągnięcia zobowiązań rozbrojeniowych również na kraje pozaeuropejskie, mając na względzie najwidoczniej Japonję. Załatwienie jedynie zbrojeń niemieckich pismo uważa za przestępstwo wobec idei pokoju, którego pragnie cała ludzkość a nietylko jej zachodnio-europejska część.

MOSKWA (Pat). Dzisiejszy artykuł „Izwiestij" w sprawie rozbrojenia wywarł wielkie wrażenie w kołach politycznych. Jest on komentowany jako oferta utworzenia podczas konferencji rozbrojeniowej wspólnego frontu sowiecko-polsko-francuskiego.

Wedle wiarogodnych, choć nieoficjalnych doniesień, komisarz Litwinow w połowie października wyjedzie do Genewy, by wziąć osobiście udział w pracach konferecji rozbrojeniowej.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc październik i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiet czekowy P. K. O. z numerem konta naszego wydawnictwa Nr. 80.750 dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych.

Porozumienie bałkańskie.

Szereg wizyt w Turcji.

LONDYN. (Pat.) Pod nagłówkiem „Przygotowania do unji bałkańskiej" „Daily Telegraph" twierdzi, że koła polityczne przypisują wielkie znaczenie niedawnej wizycie w Turcji **premjera greckiego Tsaldarisa** i obecnej wizycie **Wenizelosa. Król jugosłowiański** przybywa do Turcji w sobotę, a minister **Titulescu** — 10 października. Wreszcie 25 października przybędzie **Mołotow, Litwinow i Woroszyłow.**

Wszystkie te wizyty w Turcji mają na celu przygotowanie unji bałkańskiej.

W najbliższym czasie zawarte zostaną nowe umowy, których rezultatem będzie ogólne **porozumienie czarnomorskie pięciu, a o ile Bułgarja zechce się przyłączyć — to sześciu państw** położonych między morzem Czarnem a Egejskiem.

Projekty ustawodawcze w Radzie Ministrów.

WARSZAWA. (Pat.) W piątek odbyło się pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów rozpatrzyła szereg projektów ustawodawczych, zgłoszonych przez poszczególne ministerstwa, które przedstawione zostaną Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Między innemi Rada Ministrów przyjęła następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej: o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej, o popieraniu elektryfikacji, o zasadach sporządzania bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych oraz o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami w przemyśle i handlu. Pozatem Rada Ministrów przedyskutowała i powzięła uchwały w sprawach bieżących.

—(::)—

Rektor Staniewicz nie przyjął wyboru na Prezesa Izby Rolniczej.

Jak się dowiadujemy wybrany przez Radę nowoutworzonej Izby Rolniczej Prezesem Izby J. M. Rektor Witold Staniewicz zrezygnował z wyboru, motywując swój krok trudnościami pełnienia jednocześnie dwóch tak ważnych i odpowiedzialnych obowiązków jak Rektorat Uniwersytetu i Prezesowstwo Izby Rolniczej.

—(::)—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Londyn 27,79—27,77—27,92—27,62. Nowy York 5,85—5,89—5,81. Nowy York kabel 5,86—5,90—5,82. Paryż 34,97—35,06—34,88.

Samborski proces.

DOŁY O. U. N.

SAMBOR (Pat). 8-my dzień dzień rozprawy. Pierwszy zeznawał kpt. Miciński ze sztabu głównego. Stwierdził on, że oddział II Sztabu otrzymał pewną wiadomość z zagranicy, że Baranowski do roku 1932 pracował na rzecz OUN., będąc równocześnie konfidentem policji. Świadek zeznaje, że wiadomość pochodziła z miarodajnego źródła.

Następnie odczytano zeznania kpt. Burhardta, który zeznaje, że w październiku 1923 roku w związku z zamachem na Targi Wschodnie oddział II otrzymał informacje że Baranowski został konfidentem policji za wiedzą i zgodą OUN. Władze zgóry akceptowały rolę Baranowskiego jako konfidenta. W tej sprawie świadek udał się nawet do Lwowa.

Przewodniczący oświadcza, że ponieważ świadek nadkomisarz Bilewicz nadesłał zawiadomienie, że jest chory, przystępuje do odczytania jego zeznań. Obrońca Baranowskiego sprzeciwia się jednak temu, oświadczając, że nie może zrezygnować z zeznań tego świadka.

Przewodniczący zarządza przerwę poczem oświadcza, że skomunikował się telefonicznie z komendą policji we Lwowie i otrzymał wiadomość, że świadek Bilewicz stawi się w poniedziałek.

Następnie zeznawał przodownik policji Jurkiewicz, zastępca kierownika urzędu śledczego w Drohobyczu. Prowadził on osobiście śledztwo w sprawie zabójstwa Hołówki. Na dwa miesiące przed zabójstwem otrzymał wiadomść, że w lokalu Proświty odbywają się konferencje z członkami miejscowej OUN. Na jednej z nich mówiono o tem, że do Lwowa przyjechać miał poseł Hołówko i poseł Janusz Jędrzejewicz celem odbycia szeregu narad, które miały mieć na celu zbliżenie między Polakami i Ukraińcami. W czasie dyskusji na tem zebraniu, w którem brali m. in. udział Motyka, Włodzimierz i Wasyl Biłasowie, Danylyszyn i Bunij, była mowa, o tem że Konowalec usiłował za wszelką cenę przeszkodzić zbliżeniu polsko-ukraińskiemu. Św. Jurkiewicz przesłał wówczas do województwa odpowiedni raport. Świadek zeznaje, że wiadomem mu było, iż Konowalec wydał w tym czasie zakaz dokonywania aktów sabotażowych. Zakaz ten dotyczył jednak tylko aktów sabotażowych o znaczeniu ogólnem, jak np. napadów na prywatne dobra Polaków podpalania i t. d. Zarządzenia Konowalca nie zakazywały zamachów na życie urzędników administracyjnych oraz napadów na poczty. Świadek opowiada o roli Motyki który odegrywał rolę łącznika między Kossackiem a innymi działaczami OUN.

Następnie świadek przedstawia pierwsze kroki śledztwa. Na pytanie przewodniczącego świadek przedstawia stosunki, jakie istniały między dołami organizacji OUN i komunistami na terenie Drohobycza. Komuniści już w jesieni r. 1929 rozpoczęli aktywną działalność, która wzrasta stopniowo do roku 1930. Szereg wybitnych jednostek pracujących wówczas w OUN na terenie Drohobycza, przeszło do organizacji komunistycznej. Dalej świadek charakteryzuje osobę Hnatowa. Był on uważany przez członków OUN za człowieka zdecydowanego na wszystko, a nadto był bardzo sprytny. Hnatowa bano się jak ognia. Świadek zeznaje, że Hnatow i Motyka mieli ze sobą ścisły kontakt. Prokurator wniósł o odczytanie raportów jakie świadek jako komendant urzędu śledcz. w Drohobyczu przesyłał do województwa. Adwokat Suchewycz sprzeciwił się temu. Po naradzie trybunał postanowił uwzględnić wniosek prokuratora.

Przystąpiono do odczytania tych raportów. — Nastroje panujące wówczas na terenie Drohobycza, wskazują na wydany przez Konowalca zakaz organizowania zamachów sabotażowych z wyjątkiem zamachów na urzędników i poczty oraz podają przebieg konferencyj w lokalu Proświty w Truskawcu, w czasie których omawiano sprawę przeszkadzania wszelkim krokom, mającym na celu zbliżenie polsko-ukraińskie.

Prokurator zadaje następnie pytania, mające na celu stwierdzenie czy Hnatow pozostawał w jakichkolwiek stosunkach z policją, jak to zaznaczył na rozprawie świadek Mujła. Św. Mujła zeznał, że sam Hnatow powiedział mu, że był konfidentem wywiadowcy Schulza. Przeciwnie, świadek Jurkiewicz zeznaje, że otrzymał swego czasu pismo od swych władz przełożonych, że członkowie OUN będą się starali dostać do policji w charakterze konfidentów aby przez to ułatwić sobie akcję terorystyczną. Rzeczywiście niedługo potem do wywiadowcy Szulca zgłosił się Mujła, proponując policji swe rzekome usługi. Schultz, wiedząc, że Mujła jest ideowym członkiem OUN i pozostaje w bliskim kontakcie z Hnatowem, odrzucił tę znamienną propozycję.

Następnie świadek zeznaje na okoliczność ucieczki Hnatowa zagranicę. Hnatow był inwigilowany, jednak była to t. zw. inwigilacja pośrednia. Nie miał on przydzielonego sobie wywiadowcy, któryby go obserwował, to też zdołał zmylić czujność władz i zbiegł zagranicę. Hnatow starał się o paszport zagraniczny, jednak nie otrzymał. Świadek zeznaje, że naskutek wiadomości o nastrojach OUN. przeciwnych ugodzie polsko-ukraińskiej policja pilnowała tych działaczy ukraińskich, którym członkowie OUN posyłali stale wyroki śmierci, ogłosiwszy ich za zwolenników ugody.

Pożyteczna placówka.

Od kilku zaledwie miesięcy istnieje w Wilnie **Miejskie Biuro Turystyczne przy Polskiem Tow. Kraj.**, a może się już poszczycić dość znacznym dorobkiem. Pod energicznem kierownictwem Prezesa Oddziału P. T. K. w Wilnie p. dr Stanisława Lorentza oraz kierownika Miejskiego Biura Turystycznego p. Adama Krzemienia wykazało już swą użyteczność dla dalszej propagandy Wilna. O pracy M. B. T. mówią cyfry. W ciągu ubiegłego lata, w dużej mierze dzięki uruchomieniu t. zw. pociągów popularnych, M. B. T. przyjęło ogółem 256 wycieczek o licznej ilości osób 15.042. Oczywiście lwia część tych wycieczek przypada na okres trwania III Targów Północnych, jednakowoż wycieczek przybyłych wyłącznie dla zwiedzenia Wilna z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Poznania i Katowic M. B. T. przyjęło 110 o licznej liczbie uczestników 4296. Jest to cyfra jak na pierwszy okres pracy imponująca. Turystyka umiejętnie prowadzona i rozbudowana może stać się dla Wilna i Wileńszczyzny poważnem źródłem dochodu. Pozatem jednak posiada i inne wartości o niewątpliwie dużem znaczeniu. Zapoznaje mianowicie społeczeństwo zachodnich dzielnic Polski z Wilnem.

Należy bowiem stwierdzić, że Wilna nie zna nietylko mieszkaniec Poznania, Śląska lub Lwowa nie zna go nawet Warszawa. Tak się jakoś złożyło — Wilno jest dyskretne — Wilno się nie reklamuje, nie narzuca się ze swemi budowlami, nie upokarza wielkością — jest zamknięte samo w sobie jest myślące i nie lubi, by go budził z zadumy śmiech przybysza. Pierwszy wyłom w tym stanie uczyniło P. T. K.

Ciekawe są opowieści przewodników P. T. K. na których to w przeważnej mierze oparłem niniejsze uwagi o sposobie reagowania poszczególnych grup regjonalnych na piękno Wilna.

Poznańczycy zaczynają zwiedzać miasto z pewną dozą nonszalancji— rażą ich chodniki, bruki, brak publicznych ustępów (o czem mówią głośno i wszędzie) dorożkarze z fantastycznemi gumami na kołach pojazdów, Arbony, zatruwające powietrze, kawa zbyt słaba w cukierniach, mowa wileńczuków, brak (jak im się wydaje) organizacji pracy, opartej na najnowszych teorjach zachodnio-europejskich czy amerykańskich, brak twórczego wysiłku w reorganizowaniu starego organizmu miasta, przetwarzającego w organizm nowoczesny. Oczywiście przewodnik musi im tłumaczyć szereg rzeczy, wyjaśniać jak wiele się zrobiło w Wilnie, prowadzić do pawilonu magistrackiego na Targach, by wskazać dorobek elektrowni i innych instytucyj miejskich, tłomaczyć, jak to było dawniej, gdy chodniki były drewniane (i to gdzieniegdzie), z pod których w czasie deszczu tryskały fontanny brudnej wody, mówić o Rosji, o jej tutaj rządach, mówić rzeczowo i bez „sentymentu", bo każda taka nuta jest klęską mówiącego. W wędrówce dalszej po Wilnie z grupą poznańczyków można zauważyć największe zainteresowanie katedrą. Nie chodzi bynajmniej o zabytek sztuki — chodzi o to, że Poznań dał najwięcej ze wszystkich miast na jej restaurację— i teraz chce zobaczyć co zrobiono i czy warto było składać ofiary? Traktuje tę sprawę handlowo, fachowo, interesuje się w katedrze wszystkiem: gatunkiem materjału, użytego do restauracji rekonstrukcji, trumnami królewskiemi, przewiduje wytrzymałość ich i okres trwania purpury, narzuconej na trumny. — Po polsku mówią nieźle — niektórzy zupełnie poprawnie, lecz zazwyczaj w grupie, złożonej z 30—40 osób znajdzie się 6—7 takich którzy ojczystego języka nie znają i posługują się tylko niemieckim, czując się Polakami. Nie mają w sobie ani krzty entuzjazmu i dlatego grupy poznańczyków są najtrudniejsze do oprowadzania, bo Wilno to posąg nieskończonej boskiej piękności, to miasto, którego kościoły budowały „rozkochane w piękne anioły", jak powiedział jeden ze lwowian. Pomimo tego stuprocentowego pozytywizmu, wieczorem, kiedy się już kończy dzień wędrówki nie jeden głos się odezwał „Wilno to piękne miasto", „tyle pamiątek", królowie polscy tu mieszkali — my wiemy, my się uczyli historji polskiej, choć nie pozwalali"... Mało i wiele. Wilno wkrada się w sumienie Polaka — obywatela i wywołuje chęć wyrażoną w słowach my tu jeszcze będziemy — trzeba lepiej wszystko zobaczyć.

Podobny wyraz grupy posiada wycieczka z Katowic. Te same mniej więcej zastrzeżenia co do Wilna, tylko więcej — brutalności, ale zato i więcej serca. Katowiczanie odznaczają się szczególniejszą nieufnością. Dość powiedzieć, że z chwilą, gdy w M. B. T. opłacą przewodnika, czekają bardzo niecierpliwie, a później sami opowiadają, że byli przekonani, że ich „kiwnięto". W przeciwieństwie do poznańczyków odznaczają się wielką hojnością. — Z tą hojnością to nieraz były przykre sytuacje. Jeden z przewodników (kończy uniwersytet w Wilnie) opowiada że widząc, damę z wycieczki dźwigającą ciężką walizkę (szli z dworca grupami, by rozlokować je po hotelach), ofiarował się nieść bagaż i jakież było jego zdumienie, gdy po odbytej drodze dama owa wsadziła mu w rękę 5 złotych, przewodnik oburzony zwraca pieniądze i pyta, czy nie znaną jest tej pani ulotka, w której by uniknąć nieporozumień, specjalnie zaznaczano, że „przewodnikami są ludzie z wyższem wykształceniem lub akademicy" i słyszy na to: „zaś wiem, ale u was tu bida, zaś to bierzcie, kiedy dają". Nietrzeba dodawać, że pieniądze zostały w ręce owej pani. Bez względu na to, kto grupę prowadził, kobieta czy mężczyzna katowiczanie zapraszali „na jednego" bo piją szalenie i przy każdej okazji, którą zresztą z przedziwną zręcznością umieją sobie wykombinować. Zadowoleni z przewodnika zbierają między sobą pokryjomo pieniądze i później przy pożegnaniu wkładają gwałtem w rękę ze słowami: „zaś bierzcie, my z sercem". Wypadek taki wydarzył się niejednokrotnie i kiedy już nie było mowy o oddaniu grupie pieniędzy, przy wręczających oddawano je na katedrę za pokwitowaniem. Do zabytków historycznych, do kultury polskiej do wspomnień królewskich Wilna odnoszą się z żywem zajęciem. Są oszołomieni. — Nie przypuszczali, że „Wilno to taki polski gród"... „i tyle kościołów i takie piękne". Nie umieją swoich zachwytów wyrazić poprawnym literackim językiem — mówią źle, często niezrozumiale przekręcając polskie słowa; są zaskoczeni „pięknością mowy" przewodników. Wyjeżdżając wznoszą okrzyki na cześć biura i P. T. K., chwalą organizację — doradzają szerszą reklamę naszej instytucji — przysyłają nowe grupy i zawsze reklamują P. T. K. w swoich miejscowych pismach.

Pełna uczuciowości i romantyzmu jest grupa lwowska. Są to najmilsze, najmniej wysiłku wymagające wycieczki: Wilno czują — umieją je przeżyć należycie. Znają lepiej, niż inne dzielnice historję Polski, są nastrojeni na wysoki ton patrjotyzmu. Nieraz podczas omawiania jakiegoś zabytku mają łzy w oczach — są przeczuleni nawet na punkcie polskości. Na Górze Zamkowej przy pomniku Nieznanego Żołnierza — modlą się — a patrząc na krzyż Powstańców mówią o swoich orlętach, o swojej strażnicy kresowej o ukochaniu małopolan — Lwowie — Boleją nad stosunkami z Ukraińcami. Wypytują o kwestje mniejszościowe na naszym terenie, zazdroszczą nam współżycia z Białorusinami. Nie rażą ich bruki, mają podobne — chcieliby jakoś zaradzić wszystkiemu co uważają za złe. Pochłania ich miasto — przemawia najwięcej ze stylów barok, entuzjazmują się teatrum w kościele św. Piotra i Pawła, żegnają serdecznie Wilno obiecując wrócić tu jeszcze. Piszą pełne wdzięczności wyrazy dla organizacji P. T. K., ofiarowując kwiaty lub pudełka czekoladek przewodnikom, — i jadą z zapewnieniem, że Wilna nie zapomną nigdy i skoro tylko będzie popularny pociąg wrócą, wrócą jeszcze.

Grupa Warszawska w swoim zbiorowym wyrazie upodabnia się do lwowskiej — pod względem łatwości współżycia. Nudzi się jednak opowieścią o rządach rosyjskich na terenie miasta, to też do minimum należy skracać historję Wilna z tej epoki.

Interesuje się najbardziej sztuką, stylami Wilna — jest w ogólnym swoim wyrazie — pod tym względem wykształcona. — Orjentuje się w ornamentacji wnętrz — trochę się śpieszy, wypytuje o modną kawiarnię i dancing., pyta czasem o dawnego znajomego „Macieja". — Interesują ją stosunki towarzyskie Wilna, chce zobaczyć Litwinów „prawdziwych". Interesuje się sportem kajakowym i wogóle rzecznym, zachwyca się Trokami i malowniczą drogą przez Ponary. — Lubi nawzajem sobie przycinać. Stwierdza, że Wilno jest śpiące nieco, że na ulicach jest ciemno, ale mimo to — „miło tu kochanie, swojsko i dobrze".

Dumny i nieprzystępny jest Kraków, zna swoją wartość. Krytykuje Biuro P. T. K. — przeciwstawia je swojemu mówi o sumach wyasygnowanych na propagandę miasta (ku uwadze naszego magistratu)). Uniwersytet? Barokowe arkady? No tak owszem, ale nasz Uniwersytet, nasz Wawel, nasze arkady renesansowe, nasze ołtarze, nasze ulice i planty.

Każda praca zwłaszcza w swych początkach ma pewne braki i wady. Nie ulega więc też wątpliwości, iż pewne usterki miały miejsce i w pracy PTK w Wilnie. Jednakowoż i to należy podkreślić z całym naciskiem bilans pracy ubiegłego lata jest dodatni i bardzo zachęcający dla dalszej rozbudowy Miejskiego Biura Turystycznego. Zbliża się okres sportów zimowych. Wilno zimą jest dla pozostałych dzielnic Polski miastem o wielkiej sile atrakcyjnej. Należy przygotować i rozreklamować przyszły sezon turystyczny w roku przyszłym, kiedy już nie będzie Targów Północnych. Pracy jest wiele i to pracy bardzo pożytecznej i owocnej. Należy więc życzyć Miejskiemu Biuru Turystycznemu przy P. T. K. dalszego rozwoju i owocnej pracy na zaniedbanym dotychczas odcinku reklamowania Wilna w innych ośrodkach Polski.

Dr. S. Wysłouch.

—(::)—

WSZYSCY DO KAS!

Wileński Grodzki Komitet Pożyczki Narodowej.

zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa miasta Wilna, aby solidarnie zadokumentowało jednolite stanowisko w poparciu akcji pożyczki narodowej.

Świadectwem naszego poczucia obowiązku obywatelskiego będzie jak największy udział w zgłaszaniu subskrypcji w miarę najszerszych możliwości wszystkich obywateli naszego miasta. Szlachetny wyścig w nabywaniu 6 proc. Pożyczki Narodowej winien być poczytywany za obowiązek każdego z nas.

Znaczna liczba obywateli spełniła już swój obowiązek, pozostaje jeszcze pewna ilość osób, do których Komitet Pożyczki Narodowej wystosował listy zapraszające do współudziału w akcji nabywania pożyczki. Do tych zwrócone są w szczególności słowa niniejszego apelu z przeświadczeniem, że nie zostaną one bez oddźwięku.

Pamiętajmy, że nabywając pożyczkę narodową przyczyniamy się w ten sposób do odbudowy naszego Państwa.

Wilno w drugim dniu subskrypcji.

W drugim oficjalnym dniu subskrypcji pożyczki narodowej przewinęło się przed okienkami kasowemi w Wilnie 511 subskrybentów, kasy czynne były do godziny 18. Pewne zmniejszenie się frekwencji było następstwem świąt żydowskich i nieobecność kupiectwa żydowskiego wpłynęła na powolniejsze tempo subskrypcji, która w tym dniu dała sumę 193.100 złotych.

W powiatach według częściowych meldunków, 264 osób subskrybowało 28.350 zł. Łącznie z dniem poprzednim suma subskrybowana wynosi 1.594.700 zł. od samych prywatnych osób — łącznie zaś z pracownikami państwowymi (3.730.000 zł.) wynosi 5.324.700 złotych.

Drugi dzień dał znów wiele przykładów subskrybowania pożyczki ponad normę, odpowiadającą dochodom. I tak np. Kalikst Piłsudski, ziemianin z Głębokiego, zamiast 500 zł. zakupił obligacyj pożyczki narodowej za kwotę 4.000 złotych — emerytowana nauczycielka z powiatu wileńskotrockiego p. Kontowska subskrybowała 500 zł., subskrybował szereg spółdzielni uczniowskich szkół powszechnych w powiatach, sołtysi poszczególnych gmin i t. d. Robotnicy rzeźni miejskiej (w liczbie 31) zarabiający od 25 do 30 złotych tygodniowo kupili obligacje po 50 i 100 złotych. Faktów takich przytoczyćby można więcej.

Wojew. Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej komunikuje że:

Poznańsko — Warszawskie T-wo Ubezp. Oddział w Wilnie — zadeklarowali wszyscy pracownicy 700 zł.

*

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie — pracownicy subskrybowali obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej na sumę 38,500 zł.

*

Wil. Zw. Kupców — personel zadeklarował subskrypcję na 6 proc. P. N. w sumie 350 zł.

*

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego Koło w Wilnie — 16.400 zł.

*

Zjednoczenie Kolejowców Polskich — Zarząd Okręgowy — pracownicy Biura zadeklarowali 6 proc. Poż. Nar. na sumę 300 zł.

*

T-wo Ubezp. „Przezorność" — pracownicy Oddź. Wileńskiego zadeklarowali na Poż. N. 3.500 zł.

*

Księgarnia „Gebethner i Wolff" w Wilnie — pracownicy zadeklarowali 6 proc. Poż. Nar. 700 zł.

*

Wileński Prywatny Bank Handlowy w Wilnie — personel Banku subskrybował 6 proc. P. N. na łączną sumę 8,150 zł. i pierwszą ratę wpłacono dnia 26 bm. za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie.

*

Zrzeszenie pracowników Banku Rolnego w Wilnie — pracownicy subskrybowali 6 p. Poż. Nar. na łączną sumę 31,000 zł.

*

Bank Towarzystw Spółdzielczych S. A. Oddział w Wilnie — pracownicy subskrybowali 6 proc. Poż. Nar. na sumę 3,300 zł.

*

Bank Zw. Spółek Zarobkowych Oddział w Wilnie — pracownicy subskrybowali 6 proc. P. N. na sumę 6.050 zł.

*

Izba Rzemieślnicza w Wilnie — pracownicy subskrybowali 6 proc. P. N. na sumę 1.400 zł.

*

Sekretarjat Wojewódzki BBWR. — pracownicy zadeklarowali na P. N. sumę 1.050 złotych.

*

Zw. Zaw. Prac. Bankowych i Kas Oszczędności R. P. w Wilnie pracownicy jednogłośnie zgłosili akces do 6 proc. Poż. Nar.

Pierwszego dnia subskrypcji Pożyczki Narodowej.



Pierwszy dzień subskrypcji Pożyczki Narodowej publiczność tłumnie oblegała kasy banku, podpisując deklaracje pożyczkowe.

Na zdjęciu grupa dziatwy szkolnej zdąża w hallu Banku Polskiego. Na transparencie napis: „Niesiemy Pożyczkę Narodową".

Odezwa do duchowieństwa i ludności prawosławnej.

Prawosławna Informacja Prasowa donosi, iż metropolita Djonizy wydał do duchowieństwa i ludności prawosławnej zamieszkałej w Polsce odezwę, w której podkreślając, że „Kościół Prawosławny w Polsce, jego duchowieństwo i wszyscy prawosławni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w trosce o dobro Ojczyzny, narówni z pozostałymi obywatelami państwa zainteresowani są w zachowaniu równowagi budżetowej i utrzymania na należytym poziomie finansów państwa i jego życia gospodarczego" — wzywa prawosławnych do subskrybowania Pożyczki Narodowej.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych subskrybentem P. N.

Rada Naukowa Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie na posiedzeniu w dniu 28 wrzenia r. b. powzięła jednomyślną uchwałę w sprawie przystąpienia do subskrypcji Pożyczki Narodowej w rozmiarach, ustalonych przez Wileński Komitet Pracowniczy Pożyczki Narodowej.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych nie jest — jak wiadomo — państwowym zakładem naukowym. Jest to szkoła zawodowa prywatna Polskiego Towarzystka Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie.

Kina na Pożyczkę Narodową

We środę odbyło się w Warszawie posiedzenie właścicieli kin, zrzeszonych w Związku Teatrów Świetlnych, na którem zapadła jednomyślna uchwała, aby cały dochód z przedstawień we wszystkich kinach w niedzielę 1-go października, przeznaczyć na zakup obligacyj Pożyczki Narodowej.

Taką uchwałę powzięli właściciele kin w Warszawie. Właścicielom naszych wileńskich kin również nie brak poczucia obowiązków obywatelskich i dlatego niewątpimy, że i w naszych kinach niedzielny dochód przeznaczony zostanie na Pożyczkę Narodową.

W Żydowskim Klubie Myśli Państwowej w Wilnie,

odbyło się w dniu 27 bm. zebranie pod przewodnictwem dr. H. Hirschberga, na którem po referacie p. A. Kaszłańskiego w sprawie Pożyczki Narodowej zebrani uchwalili, aby każdy członek klubu wziął udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej, oraz wziął czynny udział w propagandzie Pożyczki.

Bratnia Pomoc Państwowej Średniej Szkoły Przemysł.-Handlowej Żeńskiej im. E. Dmochowskiej w Wilnie,

uznając, że wzięcie udziału w pożyczce narodowej jest obowiązkiem każdej szkoły, zakupuje obligację za 50 zł.

Gimnazjum E. Orzeszkowej.

Personel Gimnazjum Państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie jednogłośnie zadeklarował podpisanie Pożyczki Narodowej na warunkach ogólnych.

Samorząd Szkolny nabył trzy obligacje w sumie 150 złotych i przekazał je Bratniej Pomocy.

Strzelcy.

Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego na zebraniu Zarządu 27 września rb. uchwalił, subskrypcję Pożyczki Narodowej.

Biorąc pod uwagę zasoby pieniężne A. O. Z. S. — na które składają się jedynie składki członkowskie, postanowiono zakupić obligację narazie 50-złotową.

Leśnicy.

W pierwszym dniu subskrybowania Pożyczki Narodowej wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych i podległych jej urzędów w ilości 808 osób — zgłosili gremjalnie swoje zapisy na Pożyczkę Narodową w łącznej sumie zł. 101.000.—.

„Szopen".

Towarzystwo Browaru „Szopen" Sp. Ak. w Wilnie subskrybowało w dniu 28 bm. Pożyczkę Narodową: firma, zarząd i pracownicy na łączną kwotę 11.050 zł.

W Brasławiu.

W dniu 27 bm. Związek Rezerwisótw w Brasławiu wspólnie ze Związkiem Strzeleckich urządzili capstrzyk propagandowy Pożyczki Narodowej. Oddziały Strzelca i Związku Rezerwistów, niosąc transparenty przemaszerowały ulicami miasta przy dźwiękach orkiestry strażackiej, zatrzymując się przed siedzibą posterunku P. P., gdzie do licznie zebranej publiczności wygłosili przemówienie obrazujące konieczność subskrybowania Pożyczki Nar. przez całe społeczeństwo polskie. — w imieniu Związku Rezerwistów, Prezes Pow. Federacji p. R. Siła Nowicki, w imieniu samorządu gminnego wójt gminy p. I. Rudniao i w imieniu miejscowej ludności obrońca sądowy p. S. Gieliszkowski. Przemowy zostały zakończone okrzykami na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, P. Marszałka Piłsudskiego, oraz powodzenia subskrypcji Pożyczki Narodowej.

B. K.

Udział nauczycielstwa miasta Mołodeczna w subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Nauczycielstwo 7-klasowych Szkół Powszechnych Nr. 1 i 2 w Mołodecznie zebrane w dniu 25 września rb. na konferencji rejonowej oprócz spraw zawodowych omówiło sprawę Pożyczki Narodowej. Wychodząc z założenia, że dobro Rzeczypospolitej jest pierwszem prawem każdego obywatela, że potrzeby Państwa zawsze głęboko były ujmowane przez całość nauczycielstwa, że zadaniem nauczyciela jest nietylko sumienne wypełnianie obowiązków obywatelskich przez siebie, ale i budzenie i pogłębianie, rzetelnych poczuć obywatelskich w całem społeczeństwie, postanowiło wziąć udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej w wysokości 80 proc. jednomiesięcznych poborów. Po zakończeniu obrad konferencji wszyscy zgodnie podpisali zbiorową deklarację o subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Zapisy na U. S. B.

Największa frekwencja na wydziałach prawa i lekarskim

Zapisy nowowstępujących na wszystkich wydziałach U. S. B. rozpoczęły się w bieżącym roku w ub. poniedziałek.

W pierwszym już dniu zapisów na korytarzach koło poszczególnych sekretarjatów potworzyły się kolejki. Największy napływ nowowstępujących daje się zaobserwować na wydziałach Prawa, Lekarskim i Matematyczno-Przyrodniczym.

W ciągu ubiegłych 4 dni na Wydziale Humanistycznym złożyły podania i zostały przyjęte 22 osoby.

Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym ilość podań sięga liczby

Na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych w tych 4 dniach przeszło 110 podań, na Wydziale Lekarskim— około 120.

Wszystkie Wydziały oprócz Lekarskiego i Mat.-Przyrodniczego, przyjmują bez ograniczeń i bez konkursu.

Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym stosuje się jako środek eliminacyjnego, konkurs matur.

Na Wydziale Lekarskim, po ukończeniu zapisów, w dniu 8 lub 9 października odbędzie się egzamin konkursowy, którego wynik będzie ogłoszony prawdopodobnie 11-go października r. b. **(h)**

Opłata za II-gi rok studjów na U. S. B. zniżona o 20 zł.

Kwestura Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie podała do wiadomości studentów, że nowowstępujący na wszystkich wydziałach płacą za I-szy rok studjów 270 złotych. Opłata ta obowiązuje także studentów, którzy powtórnie kontynuują pierwszy rok studjów. Sumę tę uiszcza się w dwóch ratach po 135 w terminach specjalnie wyznaczonych. Nowowstępujący opłacają także wpisowe w wysokości 30 złotych bezpośrednio po przyjęciu na wydział. W ten sposób całkowita opłata w pierwszym roku wyniesie 300 złotych.

Wszyscy studenci II-go roku płacą rocznie 250 złotych w dwóch ratach po 125 złotych.

W porównaniu z I-ym rokiem opłata za studja dla wszystkich studentów II-go roku została zniżona o 20 złotych. **Wiadomość o podwyższeniu opłat za ten rok do 320 złotych**, którą lansowało pewne pismo wileńskie, **nie odpowiada prawdzie.** **H.**

Korespondenci pism niemieckich uzyskali prolongatę na pobyt w Z. S. S. R.

Wczoraj na odcinku granicznym Stołpce oczekiwano mających przybyć z Rosji dziennikarzy niemieckich.

Korespondenci pism niemieckich otrzymali przedłużenie pobytu w Moskwie i wskutek tego będą przejeżdżać przez Polskę dnia 1 października.

Budowa chłodni eksportowej w Wilnie

Jak już swego czasu donosiliśmy do Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wpłynęła oferta na budowę chłodni eksportowej w Wilnie. Izba sprawą to zajęła się i rozpisała specjalną ankietę do przemysłowców i handlowców na terenie miasta i prowincji. Według ankiety znaczna część naszego przemysłu i handlu wypowiedziała się za budową chłodni.

W sprawie tej odbyły się narady z zarządem miasta oraz czynnikami rządowemi. W wyniku ankiety i narad —w przyszłym roku przy istniejącej rzeźni wileńskiej ma być zbudowana nowoczesna chłodnia.

Ostrożnie z materjałami wybuchowemi!

Przez nieostrożne obchodzenie się z materjałami wybuchowemi doznali kalectwa: Dremluk Antoni l. 23, mieszkaniec wsi Rudnia, gm. wojstomskiej — ma oderwaną prawą rękę, oraz Giesicz Jan lat 24, mieszkaniec zaścianka Okuszkowszczyzna gm. wojstomskiej doznał okaleczenie lewego boku. Dochodzenie ustaliło, że wyżej wymienieni konstruowali granat do głuszenia ryb. W czasie manipulacji nastąpił wybuch.

Sprawa o zniesławienie dyrektora T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie pod przewodnictwem prezesa Brzozowskiego rozpoczął rozpatrywanie sprawy byłego pracownika Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych p. Jana Krywki, oskarżonego o zniesławienie b. dyrektora tegoż towarzystwa p. Czesława Makowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca p. Krywce zniesławienie dyr. Makowskiego przez rozpowszechnienie listu otwartego o treści ubliżającej i godzącej w opinję dyr. M. jako kierownika Towarzystwa. P. Krywko zarzucał w tym liście dyr. M. nieliczenie się z groszem publicznym, nadużycia służbowe na niekorzyść pracy towarzystwa, pobieranie świadczeń bezprawnie oraz nazwał go „hochsztaplerem" z powodu nieprawnego zażywania opinji człowieka z wyższem wykształceniem przez wpisanie do swoich akt personalnych w rubryce wykształcenie słowa — wyższe.

Proces rozpoczął się wczoraj rano i trwał do późna w nocy. Dziś sąd będzie rozpoznawał sprawę w dalszym ciągu.

W obronie oskarżonego Krywki występują pp. adwokaci Szpakowski i Czernichow, oskarżenie popiera mec. Petrusewicz. Ze strony oskarżenia powołano 5 świadków, ze strony obrony — 15-tu. Wczoraj sąd wysłuchał wyjaśnień oskarżonego, dyr. Makowskiego oraz zeznań kilku świadków.

Oskarżony mówi, że działał w imię dobra społecznego. Do winy postawienia zarzutów dyr M. w liście otwartym przyznaje się. P. Krywkę, jak zeznaje, raziły zawsze pewne niedociągnięcia w pracy Towarzystwa, które powstawały z winy dyrektora Makowskiego, a które szkodziły pracy T-wa. P. Krywko zarzuca dyr. Makowskiemu trwonienie grosza T-wa na rzeczy zbędne, jak luksusowy lokal, podczas gdy na istotne potrzeby (praca w terenie) brakowało pieniędzy. P. Krywko twierdzi że dyr. M. polecał robić fikcyjne sprawozdania z użytkowania sum przyznanych przez ministerstwo. Mówi o podwójnych listach płacy, które miały jakoby również pokrywać te niedociągnięcia. P. Krywko oskarża wręcz dyr. Makowskiego o pobranie bezprawnie drzewek owocowych.

Dyr. Makowski wyjaśnia wszystko dokładnie. Na każdy zarzut daje obszerne wyjaśnienia. Sprawozdania, które p. Krywce wydawały się fikcyjnemi były robione za zgodą ministerstwa i nie były fikcyjne, lecz zgodne z rzeczywistością. Listy płac były również robione zgodnie z przepisami. Drzewka owocowe należały się zupełnie prawnie dyr. Makowskiemu, ponieważ był już taki zwyczaj, że drzewka nadliczbowe dodawano bezpłatnie. W podobny sposób drzewka te otrzymała niejedna osoba. Dyr. Makowski oświadczał, że dyplomu z ukończenia wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu nie ma, ale studjował w Wiedniu i posługując się określeniem wyższe — przy podawaniu swego wykształcenia nie miał żadnego bliżej określonego celu.

Prezes towarzystwa p. Wagner zeznający w charakterze świadka, wydał bardzo dobrą opinję o dyr. Makowskim, jako człowieku i pracowniku. P. Wagner uważa, że zatarg pomiędzy dyr. M., a p. K. nosi raczej charakter osobisty, niż walki partyjnej, której się dopatrywano w atakach p. K. na dyr. M. Pan Wagner znał dobrze zarzuty stawiane przez p. K. jeszcze przed ukazaniem się ich w prasie i sądzi, że inicjatorem kampanji prasowej był p. Krywko. P. Wagner jako prezes towarzystwa, uważa, że wszystkie te zarzuty są bezpodstawne. Komisja rewizyjna i zarząd towarzystwa, przed którym p. Krywko w swoim czasie sformułował swoje zarzuty co do pracy p. Makowskiego nie nalazły ani w aktach towarzystwa ani w księgach, ani gdzieindziej ich potwierdzenia. Dyr Makowskiemu nie można było postawić żadnego zarzutu.

Senator Józef Trzeciak wystawił dyr. Makowskiemu opinję b. dobrego rolnika. Znał dyr. M. z przed wojny. Dyr. M. prowadził w Mińszczyźnie gospodarstwo rolne, które budziło podziw swoją wzorowością.

Dziś zeznają świadkowie odwodowi.

Włod.

Ostatni krzyk.



Joan Crawford, słynna gwiazda Hollywoodu, w sukni ostatniej mody.

Zmiany w wojsku.

Szef sztabu II oddziału w Wilnie ppłk. Kazimierz Jan Galiński z dn. 1 października przechodzi na stanowisko zastępcy dowódcy 33 pułku piechoty.

*

Na stanowisko komendanta PKU Wilejka mianowany został ppłk. Edward Suchenek z 69 p. p.

*

Dotychczasowy komendant PKU Lida Szyłejko St. przeniesiony został do PKU Wilno—powiat.

*

Komendantem PKU Postawy został mianowany ppłk. Aleksander Klukowski z 86 p. p.

Plenarne posiedzenie Rady Grodzkiej B.B.W.R. w Wilnie.

W czwartek dnia 28 b. m. w sali Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR odbyło się plenarne posiedzenie Rady Grodzkiej B. B. W. R. w obecności Prezesa Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. p. Senatora Witolda Abramowicza oraz członków prezydjum Rady Wojewódzkiej pp. posła dr. Stefana Brokowskiego i posła Stanisława Dobosza.

Obrady zagaił prezes Rady Grodzkiej p. inż. Henryk Jensz, poczem przewodnictwo obrad objął członek prezydjum Rady Wojewódzkiej pan mjr. Eugenjusz Kozłowski.

Zgodnie z porządkiem dziennym poseł dr. Brokowski wygłosił referat p. t. „Ogólna sytuacja polityczno-gospodarcza Polski". Doskonale skonstruowany referat d-ra Brokowskiego zebrani przyjęli hucznemi oklaskami.

Po referacie d-ra Brokowskiego kierownik Sekretarjatu Grodzkiego dyr. Eljasz Jutkiewicz złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Rady Grodzkiej.

Po sprawozdaniu p. Jutkiewicza zebrani jednogłośnie uchwalili absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Następnie przewodniczący zarządził wybory do prezydjum Rady Grodzkiej. Do prezydjum w wyniku jednogłośnej uchwały wybrani zostali: pp. Zygmunt Nagrodzki, inż. Henryk Jensz, mgr. Aleksander Kościukiewicz, dr. Stanisław Wroński. Do prezydjum również wchodzi w charakterze kierownika sekretarjatu Rady Grodzkiej p. Eljasz Jutkiewicz. Prezydjum ukonstytuuje się po zatwierdzeniu go przez władze naczelne BBWR.

W sprawie ulg dla pogorzelców.

Na zasadzie art. 39 p. 3 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27 maja 1927 r., ogłoszonego obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 2 grudnia 1932 r. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest uprawniony do wypłaty odszkodowań pogorzelowych w ratach w ciągu 13 miesięcy w stosunku do tych pogorzelców, którzy zalegają z opłatą conajmniej dwóch półrocznych rat składki ogniowej.

Z uprawnienia tego korzystał dotąd P. Z. U. W. w całej pełni.

Wobec trudności płatniczych, spowodowanych ogólnym stanem gospodarczym, pragnąc dać wyraz dbałości o zastosowanie możliwych ulg w stosunku do ludności, PZUW. zamierza stosować wypłaty odszkodowań jednorazowo do tych pogorzelców, którzy uiścili pełne raty składki za rok 1933.

PZUW. liczy na to, że zastosowanie tak znacznej ulgi spowoduje terminowe wpłacanie przyjamniej rat bieżących i ulgi te wprowadza tytułem próby, do odwołania.

Jednorazowe odszkodowanie będą mogły otrzymać osoby, które opłacą I ratę składki r. 1933 najpóźniej do dnia 15 października rb., a II ratę najpóźniej do dnia 15 listopada rb., przyczem będą mogły się wykazać, że wpłaty były dokonane przed pożarem.

Pożary.

We wsi Kubiciewszczyzna, gminy miorskiej pow. brasławski, wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się dom mieszkalny i chlew na szkodę Piotrowa Teodora. Straty wynoszą około 4.000 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

Skradła zaległą pensję

23-letnia Anna Szymańska była u państwa M. służącą do wszystkiego. Cieszyła się opinją dobrej pracownicy. Uczciwość jej była bez zarzutu. Pani M. miewała nieraz ze służącemi drobne zatargi o przeróżne drobiazgi — chociażby naprzykład o wyższe ceny kupowanych produktów na rynku w codziennych sprawunkach lub o niepotrzebne fatałaszki. Szymańskiej natomiast nie można było nic zarzucić.

Pewnego jednak dnia Szymańska skradła u swoich chlebodawców 220 złotych w gotówce, koc, poduszkę i... dzban od mleka.

— Dlaczego skradliście — zapytał ją sędzia, rozpatrujący sprawę.

— A, proszę sądu, nie płacili mnie pensyj od kilku miesięcy. Prosiłam ja panią, mówiłam, że nie mam sukienki, buty już podarte, a pani wciąż — po co ci pieniądze — masz dach nad głową — masz co jeść, a pensja twoja nie zginie — jest u nas jak w banku. No i wzięłam.

— Co wzięła?

— Pieniądze. Pani nie płaciła, a mnie były potrzebne...

— To według was można kradzieżą dochodzić swych zarobków

— Wzięłam swoje...

— A koc, poduszka i dzban?

Szymańska nie mogła wyjaśnić dlaczego zabrała także i dzban od mleka. Może jako procent zaległej pensji...

Sąd skazał Szymańską na 6 miesięcy więzienia i zawiesił wykonanie tej kary na 5 lat.

Włod.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dn. 30 września 1933 r.

7.00 — 7,55: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Muzyka. 12,25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12,35: Muzyka. 12,55: Dziennik połudn. 14,50: Program dzienny. 14,55: Muzyka żydwoska (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15,35: Miłość w muzyce (płyty). 16.00: Audycja. 16,30: Utwory Czajkowskiego (płyty). 17,00: „Batory w wizji Matejki" — odczyt wygł. dr. W. Charkiewicz. 17,15: Muzyka z płyt. 17.25: Transm. z kopca Wyzwolenia w Wielkich Piekarach na Śląsku, uroczystego apelu. 18.15: Rezerwa. 18.35: Grieg (płyty). 19.00: Przemówienie Wice — wojewody Jankowskiego w związku z Tygodniem L. O. P. P. 19.10: Rozmaitości. — 19.20: Tygodnik litewski. 19,35: Program na niedzielę. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21,05: Dziennik wiecz. 21.15: Przegląd prasy rolniczej kraj. i zagr. 21.30: Koncert chopinowski. 22.00: Muzyka tan. 22,25: Wiad. sport. 22.40: Muzyka tan.

NIEDZIELA dnia 1 października 1933 roku.

9.00: czas; 9.05: uroczyste objęcie rozgłośni poznańskiej przez Polskie Radjo; 9.25: gimnastyka; 9.40: muzyka; 9.45: dziennik poranny; 9.52: chwilka gosp. dom.; 10.30: nabożeństwo z W. Piekar; 11.45: muzyka z płyt; 11,57: czas; 12,10: komun. meteorol.; 12.15: transmisja z W. Piekar — odsłonięcie tablicy; 12.45: „Organizacja rzemiosła" — odczyt; 13.00: poranek muzyczny; 14.00: „Jak sadzić drzewka owocowe" — odczyt; 14.15: giełda rolnicza; 14,20: Audycja dla wszystkich; 15.00: „Przygotowanie kiszonek" — odczyt; 15,20: „Audycja dla wszystkich"; 16.00: Audycja dla dzieci; 16.30: kwadrans skrzypiec (płyty); 16,45: kwadrans literacki; 17.00: „Pani i mama w szkole" — pogad. 17,15: Polska pieśń ludowa; 13.00: słuchowisko o Batorym; 19,00: Wesołe piosenki (płyty); 19.05: Litewska audycja literacka; 1925: rozmaitości; 19,30: Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45: program na poniedziałek; 19.50: muzyka lekka; 20,50: dziennik wieczorny; 21.00: Odczyt aktualny; 21.15: Wesoła fala lwowska; 22.15: wiadomości sportowe z poszczególnych rozgłośni; 22.25: muzyka taneczna; 23.00: kom. met.; 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 30. września 1933 roku.

16,30: muzyka lekką z płyt gramofonowych; 17.15: koncert kameralny (Marja i Kazimierz Wiłkomirscy); 18.15: odczyt p. t. „Czterysta trzydzieście pięć dni na morzu" wygł. p. Bohdan Pawłowicz.

NOWINKI RADJOWE.

HISTORJA I FANTAZJA ARTYSTY.

W sobotę o godz. 17 dr. Walerjan Charkiewicz w odczycie p. t. „Batory w wizji Matejki" rozpatrzy momenty historyczne z panowania wielkiego króla, które ujął w olastyczną syntezę Jan Matejko, tworząc obraz „Batory pod Pskowem". — Dowiemy się, co w obrazie tym zgodne jest z historją, a co dodała w nim fantazja artysty. — Transmisja na wszystkie stacje.

OBRONA POWIETRZNA PAŃSTWA.

Prezes wojewódzkiego komitetu Ligi Obrony Powietrznej p. Wicewojewoda Jankowski wygłosi dzisiaj przed mikrofonem wileńskim przemówienie w związku z tygodniem LOPP. (godz. 19).

KONCERT POPOŁUDNIOWY.

Urozmaicony program zawiera dzisiejszy koncert kameralny, który o godz. 18.15 nadany zostanie z Warszawy, w wykonaniu M. i K. Wiłkomirskich (fortepian i wiolonczela). Na wstępie wykonana będzie sonata Rachmaninowa, poczem usłyszymy szereg drobnych utworów Skrjabina, Debussy'ego i Rimskiego Korsakowa.

O książki.

Pisano już o sympatycznej placówce Zw. Pr. Ob. Kobiet, o jadłodajni dla bezrobotnej inteligencji przy ul. Wielkiej Nr. 51. Jadłodajnia ta stara się o wytworzenie wśród swoich stołowników pogodnego nastroju, tak potrzebnego dla zachowania równowagi w psychice osób bardziej dotkniętych kryzysem. Radjo, kwiaty, towarzyska rozmowa, szachy — tego jeszcze zamało. Uboga inteligencja przesiadująca w gościnnej stołówce, pragnie książek. Zarząd stołowki ma do rozporządzenia niezbyt wielką ich ilość, więc są one rozchwytywane. Publiczność czytająca — wbrew gustom współczesnym — odrzuca sensacje i krzykliwy erotyzm, a prosi o rzeczy inne — pragnie Rodziewiczówny, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Prusa i t. d. Bibljoteka, złożona z książek darowanych tego właśnie ma najmniej i Zarząd Jadłodajni prosi serdecznie czytelników „Kurjera" o nadsyłanie książek do Stołowni przy ul. Wielkiej 51 szczególniej takich, które mogą treścią swoją, spokojem i pogodą albo szlachetną prostotą wpłynąć dobrze na stargane nerwy ludzi wykolejowych i smutnych. Za dary już nadesłane tą drogą składamy podziękowanie wszystkich ludziom dobrej woli, ludziom, którzy umieją tak ciepło, chętnie i prędko odpowiedzieć na prośbę o pomoc. Wiemy, że można zawsze liczyć na dobroć Wilniam i nie zawodzimy się nigdy.

Możliwości naszego eksportu.

Przybył do Wilna z Konga Belgijskiego (Afryka Centralna) p. **Witold Tański**, pochodzący ze stron tutejszych, a prowadzący od szeregu lat na terenie Afryki Środkowej działalność handlową. Celem przyjazdu p. Tańskiego do Polski jest ożywienie bezpośredniej wymiany towarowej polsko-kongańskiej, która zapoczątkowana przed paru laty z jego inicjatywy ostatnio doznała zupełnego osłabienia z powodów o charakterze głównie konjunkturalnym.

Dziś wyłaniają się pewne nowe możliwości wzmożenia naszego eksportu do Konga.

*

W dniu 28 września r. b. odwiedził Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie p. **S. N. Benoni**, dziennikarz z Kiszyniowa, przewodniczący miejscowego komitetu bojkotu antihitlerowskiego, który interesuje się sprawą ożywienia stosunków handlowych polsko-rumuńskich, mając na względzie w szczególności sprawę zastąpienia obrotów towarowych z Niemcami — obrotami z Polską. Pan Benoni pozostaje w kontakcie ze związkami kupieckiemi w Polsce i objeżdża obecnie poszczególne ośrodki przemysłowe i handlowe zabiegając o zorganizowanie odpowiednich komitetów dla ożywienia stosunków handlowych polsko-rumuńskich. W Wilnie p. Benoni konferował z prezesem Rady Naczelnej Kupiectwa Żydowskiego Województw Północno-Wschodnich, radcą Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Kawenokim i weźmie udział w specjalnem zebraniu przedstawicieli różnych organizacyj kupieckich i przemysłowych zwołanem w związku z tą sprawą.

Jak wynika z informacyj p. Benoniego, możliwości rozwoju eksportu do Rumunji, o ile chodzi o Ziemie Północno-Wschodnie — przedstawiałyby między innemi wyroby szklane, gwoździe, wyprawiane skórki futrzane, obuwie gumowe i niektóre inne artykuły.

Wyjazd do Rzymu J. E. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Rzymu JE. Ks. Arcybuskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski. Dostojnego kapłana na dworcu pożegnają delegacje społeczno-katolickie ze sztandarami.

Z Legjonu Młodych.

KURS KANDYDACKI

Komenda Obwodu Akademickiego podaje do wiadomości wszystkich kandydatów Legjonu Młodych Obwodu Akademickiego iż w dn. 2 października br. o godz. 19 rozpoczyna się kurs kandydacki dla kandydatów — studentów USB.

Wszyscy więc, którzy zapiszą się do dnia 2 października br. będą mogli uczęszczać na wspomniany wyżej kurs kandydacki.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DLA NOWO WSTĘPUJĄCYCH NA MEDYCYNĘ

Komenda obwodu akademickiego podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że kurs przygotowawczy dla nowowstępujących na wydział lekarski rozpocznie się dziś o g. 18 w lokalu Jadłodajni Higjenicznej przy ul. Wileńskiej 27.

Kurs prowadzą asystenci USB.

Z pogranicza.

NIEFORTUNNA PODRÓŻ MŁODYCH KOMSOMOLCÓW

Z pogranicza donoszą, iż na odcinku granicznym Raków na teren polski przedostało się dwóch nieletnich komsomolców, którzy rzekomo wybrali się w podróż do .. Ameryki. Chłopców po zbadaniu władze polskie odeślą do Sowietów.

ZATRZYMANIE NA GRANICY SOWIECKIEJ DYR. DOMU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

Naskutek listów gończych zatrzymano koło Stołpców b. dyrektora domu handlowego w Warszawie — S. Kamyrę, który popełniwszy nadużycia usiłował zbiec na teren Rosji sowieckiej.

Kamyrę pod eskortą został skierowany do odnośnych władz.

Zabrał teściowej 150 rubli w złocie.

Adolf Streczański, lat 31, miał urazę do swej teściowej J. Berkmanowej za to, iż nie otrzymał od niej przerzeczonego posagu. Wobec tego że S. był bez pracy i bardzo odczuwał brak pieniędzy (mieszkał w Mioracn, pow. brasławskiego) — dostał się do skrytki swej teściowej skąd zabrał 150 rubli w złocie i nie żegnając się z żoną znikł z Mior.

Teściowa o kradzieży powiadomiła policję która poszukuje zięcia-włamywacza.

KRONIKA

Sobota **30** Września

Dziś: Hieronima Kapł.

Jutro: N. M. P. Różańc.

Wschód słońca — g. 5 m. 34

Zachód „ — g. 5 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 29-IX 1933 roku.

Ciśnienie 770
Temp. średnia + 10
Temp. najw. + 14
Temp. najn. + 9
Opad —
Wiatr poł.-zach.
Uwagi: chmurno.
Tend. bar. lekki wzrost

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogrodzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.
oraz Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 23, Chróścickiego — Ostrobramska 25, Filimonowicza — Wielka.

OSOBISTA

— **Powrót kuratora Szelągowskiego.** Pan Kurator Okręgu Szkolnego K. Szelągowski powrócił z wizytacji szkół i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Przyjęcie od Magistratu przez Urząd Skarbowy podatku od lokali i państw. podatku od placów budowlanych.** Z dniem 1 października rb. zostaje przejęty od zarządu m. Wilna (b. Magistratu) przez I, II, III i IV — Urząd Skarbowy na m. Wilno wymiar i pobór podatku od lokali i państwowego podatku od placów budowlanych. Od tej daty Zarząd miasta Wilna nie ma prawa przyjmować wpłat na poczet wymienionych podatków oraz związanych z niemi wszelkich dodatków komunalnych, tudzież należności ubocznych. Wpłaty te należy uskutecznić wprost do kas właściwych terytorjalnych Urzędów Skarbowych za pośrednictwem PKO. (urzędy pocztowych lub na rachunek (konto) tych ostatnich i samodzielne oddziały PKO).

W niedzielę 1 października rozpoczyna się doroczna impreza Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej X. Tydzień LOPP. — Celem Tygodnia jest jednorazowe zebranie jak największych środków materjalnych na prowadzenie dalszych prac LOPP. tak w dziedzinie organizacji obrony przeciwlotniczo — gazowej jak i rozwoju lotnictwa.

Na program Tygodnia złożą się: nabożeństwo w kościele św. Jana o godz. 9. pochód młodzieży szkolnej zrzeszonej w LOPP i zbiórka uliczna. W sobotę 7 października staraniem Koła Pań LOPP, zorganizowany będzie towarzyski dancing w Cukierni Czerwonego Sztralla ul. Mickiewicza róg Tatarskiej. Bilety są już do nabycia w Biurze L. O. P. P. ul. Wielka 51. W okresie całego Tygodnia rozsprzedawane będą znaczki i nal. okienne LOPP.

Zwracamy się też jeszcze raz z prośbą do wszystkich aby w okresie Tygodnia udekorowali domy, balkony, okna i t. p. chorągwiami LOPP., co będzie widomą odznaką odbywającego się Tygodnia i namacalnym dowodem popierania LOPP.

— ZEMERYTOWANIE NACZELNIKA WYDZIAŁU PODATKOWEGO MAGISTRATU Z dniem 1 października długoletni kierownik wydziału podatkowego Zarządu miasta p. Wirszyłło przechodzi na emeryturę.

Kierownictwo wydziałem obejmuje dotychczasowy zastępca p. Rudak.

— PODATEK WOJSKOWY NA ROK 1933 Wydział podatkowy Zarządu miasta przystępuje obecnie do wymierzania podatku wojskowego za rok 1933. Nakazy płatnicze będą rozsyłane w końcu października.

— REDUKCJE W WYDZIALE PODATKOWYM ZARZĄDU MIASTA. Dziś mija ostatni termin wpłacania podatku lokalowego do kas miejskich. Z dniem 1 października wymiar i pobór tego podatku przejmą władze skarbowe.

W związku z przekazaniem podatku od nieruchomości i lokalowego urzędom skarbowym, w najbliższych dniach zostanie zredukowanych kilkudziesięciu pracowników wydziału podatkowego magistratu. W miarę likwidacji wszelkich akt redukcja stopniowo będzie rozszerzana.

SANITARNA

— **Konferencja w sprawie polepszenia stanu rynków wileńskich.** W dniu 28 bm. pod przewodnictwem p. starosty odbyła się w starostwie konferencja z udziałem p. dr. Narkiewicza, p. komendanta policji, lekarzy grodzkich, p. ławnika Kruka, p. Rogowskiego jako kierownika rynków, w sprawie obecnego stanu rynków miejskich.

Po dyskusji zebrani doszli do wniosku, że dla podniesienia stanu sanitarnego i porządku na rynkach, konieczne jest ograniczyć handel na rynkach do godzin 15, a w halach do godz. 19, dalej — znieść stragany mięsne na rynku drzewnym i zabronić tam handlu koszykowego bitem ptactwem. — Jednocześnie postanowiono prosić zarząd miejski o urządzenie na ul. Wingry na placu miejskim rynku i przeniesienie tam części straganów z rynku drzewnego, o skanalizowanie ustępów na placach — Drzewnym i Łukiskim wyasfaltowanie placu naokoło Hali i wynajęcie tam prywatnego placu dla rozszerzenia rynku, wreszcie o powiększenie służby miejskiej na wszystkich rynkach.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Akad. Oddziału Zw. Strzeleckiego.** Dziś, dnia 30 września br. (sobota) o godz. 19 odbędzie się zebranie ogólne członków i kandydatów Oddziału w świetlicy przy ul. Wielkiej 68 m. 2.

Obecność wszystkich członków i kandydatów — obowiązkowa.

SPRAWY SZKOLNE

— **Szkoła „Promień" na Pożyczkę Narodową.** Stawiająca pierwsze kroki organizacyjne Pryw. Koeduk. Szk. Powsz. „Promień", założona przez grono absolwentów USB., — zrzeszonych w Towarzystwie Pedagogicznem „Promień" — zapoczątkowała w dniu 28 bm. swój kapitał żelazny drogą subskrypcji Pożyczki Narodowej na kwotę 100 zł.

GOSPODARCZA

— IMPORTERZY AMERYKAŃSCY W WILNIE. W Wilnie bawią obecnie dwaj, przybyli z Ameryki, przedstawiciele importerów zagranicznych. Goście amerykańscy odbyli wczoraj dłuższą konferencję z dyrektorem Izby Rzemieślniczej p. Młynarczykiem, informując się szczegółowo o możliwościach eksportu z Wilna beczek do piwa.

— ORGANIZACJA EKSPORTU WYROBÓW RZEMIEŚLNICZYCH NA PROWINCJI. W związku z przeprowadzanemi przez Izbę Rzemieślniczą pracami nad zorganizowaniem eksportu rzemiosła wileńskiego, dyrektor Izby p. Młynarczyk objeżdża obecnie poszczególne powiaty województwa wileńskiego, starając się na miejscu zorganizować rzemieślników i przysposobić ich do eksportu zagranicę swoich wyrobów. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o tak zwaną galanterję drzewną, na który to artykuł są bardzo znaczne zapotrzebowania z Anglji.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Ostatnia letnia włóczęga Klubu Włóczęgów.** W niedzielę dnia 1-go października r. b. odbędzie się wycieczka kajakami Klubu Włóczęgów. Trasa Wilno—Werki, po Wilji, Werki—Zielone Jeziora po rzece Rzesza. Zbiórka o godz. 9 rano przy przystani AZS. W wycieczce mogą wziąć udział wszyscy członkowie, kandydaci, stali goście i sympatycy Klubu. Szczegółowych informacyj udziela Prezes Klubu p. T. Nagurski w godz. 14—16 tel. 16-90.

Równolegle do wycieczki kajakami, wymienione osoby mogą wziąć udział w wycieczce pieszej na Zielone Jeziora. Zbiórka dla pieszych o godz. 9.30 rano na moście wojskowym na Antokolu.

— **Sprawozdanie z działalności Słow. b. Wych. Gimn. Sw. Katarzyny w Petersburgu Koło Wileńskie za czas od 17 października 1931 r. do 1 lipca 1933 r.**

Wileńskie Koło Stowarzyszenia prowadziło akcję dożywiania najbiedniejszych dzieci w szkołach i rodzinach bezrobotnych. Ogółem pomagało w 15 szkołach powszechnych i ćwiczeniówkach. Stowarzyszenie wydało w roku szkolnym 1931—32, 25,205 a w r. 1932—33 22,355 bezpłatnych śniadań. Część tych śniadań ofiarowała młodzież szkolna Państw. Gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta, Gimn. im. Lelewela, Gimn. SS. Nazaretanek, Liceum Filomatów, Szkoła „Dziecko Polskie", Szkoła p. Jankowskiego — Mackiewiczowej i osoby prywatne. Między in. dr. Sumorok codziennie ofiarowywał 2 klg. chleba białego.

Osoby prywatne składały śniadania w następujących punktach: W aptece p. Jundziłła, w aptece p. Chomiczewskiego, w apt. Miejskiej, w cukierniach pp. Sztralla i Rudnickiego, w Bazarze Ludowym i w sklepie p. Budzyńskiego.

Stowarzyszenie dziękuje wszystkim za okazaną pomoc w akcji dożywiania najbiedniejszych dzieci.

— **Ze Zw. Właśc. Średnich i Drobnych Nieruchomości.** Wczoraj niektórzy członkowie Zw. Wł. Ś. i D. N. złożyli swemu prezesowi p. Michałowi Łukaszewiczowi i organizatorowi adres z wyrazami uznania dla jego dotychczasowej pracy na terenie Związku.

RÓŻNE

— Zarząd Koła Nauczycieli Historji zawiadamia, że wycieczka do Bazyliki pod przewodnictwem p. arch. Pekszy odbędzie się w niedzielę dnia 1 października.

Zbiórka o godz. 10,30.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki Pohulanka — Premjera!** Dziś w sobotę dnia 30 rześnia o godz. 8 w. Teatr Wielki na Pohulance rozpoczyna nowy sezon 1933—1934 r. najnowszą sztuką laureata nagrody państwowej, Jerzego Szaniawskiego „MOST". Udział biorą pp.: T. Suchecka, M. Sierska, J. Wokowski, L. Wołłejko S. Martyka, St. Skolimowski i N. Szpakiewicz — zarazem reżyser sztuki.

Sztuka ta poruszająca problem wartości życia jednostki w obliczu niwelującego działania cywilizacji materjalnej, usymbolizowanej w obrazie most, odznacza się doskonałą formą literacką i obfituje w szereg scen o wysokiem napięciu. Całość nacechowana jest pogodną refleksją, rozjaśnianą chwilami uśmiechem poety-filozofa.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Opery Warszawskiej. Premjera Opery „TOSCA".** Walerjan Bierdiajew po długich i mozolnych próbach orkiestrowych, dziś po raz pierwszy poprowadzi przepiękną operę — „Tosca". W roli Tosci wystąpi znakomita artystka opery warszawskiej Franciszka Platówna. Będzie to również pierwszy występ znakomitego barytona opery warszawskiej E. Mossakowskiego. Partję tenorową śpiewa Gołębiowski. Jutro jedna z najpiękniejszych oper Bizeta „Carmen"; którą również dyrygować będzie W. Bierdiajew. Dekoracje J. Hawryłkiewicza. Zainteresowanie wielkie.

— **Popołudniowe przedstawienie operowe w „Lutni".** Jutro, w niedzielę po raz ostatni grana będzie opera Bizeta „Poławiacze pereł". Ceny miejsc zniżone.

— **Poranek dla młodzieży i dzieci w „Lutni".** W niedzielę o godz. 12,30 grane będzie barwne widowisko, urozmaicone tańcami i śpiewami pióra W. Stanisławskiej „Z pałacu do cyrku". Ceny miejsc od 20 gr.

— **Teatr — Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5.** Dziś, sobota dn. 30 września (codziennie 1 sean o godz. 4 — niedziela o godz. 2) po raz drugi rewelacyjny film pt. „Madame Butterfly" z Sylwją Sidney w roli głównej.

Na scenie przekomiczna aktówka „Rozbite zwierciadło", z udziałem Cyryla Janu [illegible]

Giełda Zbożowo - Towarowa i Lniarska w Wilnie.

z dnia 29.IX 1933 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I standart 15.55—15.75. Mąka żytnia 0/1 A luks. 36.87 i pół. Kasza gryczana 1/1 palona 41.50, perłowa (pęczak) Nr. 2 25.50, perłowa Nr. 3 28.

Ceny orjentacyjne: Żyto II standart 15. Pszenica zbierana 22.50. Jęczmień na kaszę zbierany 15—15.50. Mąka pszenna 4/0 A luks 38.87 i pół, żytnia 55 proc. 26, żytnia 65 proc. 21, sitkowa 18, razowa 17.7, razowa sitkowa 19. Otręby żytnie 850, pszenne 9.25, gryczane 8.00. Kasza gryczana 1/2 palona 40, grycz. 1/1 biała 41, owsiana 48. Siano 5.50. Słoma 4.50. Siemię lniane 90 proc. 30.06.

Humor.

PESYMISTA.

— Co można nazwać szczytem pesymizmu?

— Murzyna patrzącego przez czarne okulary. (New Yorker)

Ujęcie „wampira" grasującego na drodze Kropiwnica—Wilno.

Od pewnego czasu na drodze pomiędzy wsią Kropiwnica, a Wilnem prowadzącej wzdłuż toru kolejowego zaczął ukazywać się wieczorami jakiś osobnik, siejąc postrach wśród okolicznych mieszkańców, a szczególnie wśród młodych dziewcząt i kobiet.

Na widok zbliżającej się kobiety wybiegał on nagle z krzaków i szybko obnażał się. Pewnego razu usiłował nawet dopuścić się gwałtu na 13-letniej pastuszce — mieszkance wsi Kropiwnica Annie Przychodzkiej.

Jak opowiada dziewczynka, gdy siedziała na pastwisku, niespostrzeżenie w pewnym momencie wyłonił się z krzaków jakiś osobnik i jednym susem poskoczył ku niej. Pochwyciwszy ją na ręce zaniósł do krzaków usiłując zgwałcić. Przestraszona dziewczynka zaczęła krzyczeć. Rozpaczliwe wołania posłyszały dwie przechodzące kobiety które pośpieszyły z pomocą zmuszając napastnika do ucieczki.

Policja przez dłuższy czas nie mogła ustalić kim jest ów zagadkowy osobnik. Ostatnio jednak został on ujęty i skierowany do dyspozycji władz sądowo-śledczych. Okazał się nim pewien krawiec wileński — nałogowy alkoholik.

W sprawie tej prowadzone jest dalsze dochodzenie.

Skonstruował dla siebie pistolet i śmierć.

Żukowski Bronisław l. 15, uczeń szkoły powszechnej w Solach, przebywający u swego krewnego Sieluka Bronisława w kol. Raczuny, gminy solskiej, manipulując pistoletem własnej konstrukcji spowodował wystrzał skutkiem czego cały ładunek utkwił mu w prawej piersi. Śmierć Żukowskiego nastąpiła w przeciągu pół godziny.

Zwłoki i pistolet zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Oszustwo z książeczką czekową P. K. O.

Do jednego z urzędów pocztowych w Wilnie zgłosił się jakiś osobnik, który wylegitymował się na nazwisko Piotra Szyłańskiego, stale zamieszkałego w Wornianach i wybrał książeczkę PKO, na którą wpłacił 1 zł.

Po upływie kilku dni wileńska dyrekcja PKO otrzymała zawiadomienie urzędu pocztowego w Podbrodziu, iż i tam wykupiona została książeczka oszczędnościowa przez niejakiego Piotra Szyłańskiego, który również na swoje konto wpłacił 1 zł.

Sprawa wydała się podejrzaną tembardziej, iż w obu wypadkach Szyłański podał inne lata i rozmaite miejsca zamieszkania.

Przy sprawdzeniu okazało się, iż pod żadnym ze wskazanych adresów Szyłański nie mieszka.

Celem uniemożliwienia oszustwa PKO rozesłało powiadomienie do wszystkich urzędów pocztowych Rzeczypospolitej z uprzedzeniem niewypłacania pieniędzy Szyłańskiemu. Było już jednak zapóźno. Oszust zdążył wyprzedzić PKO i podjąć na podstawie przerobienia cyfr w kasie jednego z miejscowych urzędów pocztowych 120 zł.

Jak się dowiadujemy PKO powiadomiła o oszustwach policję, która poszukuje sprytnego Szyłańskiego. Jednocześnie rozesłano za nim listy gończe. (c).

Na tropie szajki fałszerzy pieniędzy

Aresztowanie dwóch kolporterów w czasie obławy policyjnej

Policja śledcza miasta Wilna wpadła na trop zakonspirowanej szajki fałszerzy bilonu.

Onegdaj wieczorem w czasie obławy, w jednym z podejrzanych domów zajezdnych policja zatrzymała niejaką Jankowską oraz jej młodszego brata, którzy na widok policji usiłowali ukryć się.

Przeprowadzona u nich rewizja osobista dała nieoczekiwanie sensacyjny wynik. Znaleziono mianowicie przy nich około stu fałszywych monet jednozłotowych i 28 50 gr. falsyfikatów.

Zatrzymani nie chcieli narazie przyznać się do winy twierdząc, iż nie wiedzieli, że owe monety są falsyfikatami.

W toku dalszych pytań Jankowska przyznała się jednak do winy i oświadczyła, iż fałszywy bilon otrzymała od pewnego osobnika stale zamieszkałego w Wilnie, który wspólnie z przyjacielem od kilku lat fałszuje pieniądze. W swoim czasie miał ten osobnik, którego nazwiska oraz miejsca zamieszkania nie wie, fałszować srebrne 5 i 2-złotówki.

Jankowską oraz jej brata osadzono w areszcie centralnym. Policja śledcza wszczęła w tej sprawie dalsze dochodzenie, celem zdemaskowania fałszerzy bilonu i oddania ich w ręce sprawiedliwości. (c).

Do Legjonistów.

Istniejące przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów Muzeum Poczty i Telekomunikacji (Warszawa, ul. Św. Barbary 2, róg Poznańskiej, Gmach CT. i TM.) przystępuje do organizowania specjalnego działu, obrazującego **pocztę polową Legjonistów Pol.** w czasie wojny światowej.

Dział ten będzie obejmował aparaty telegraficzne, telefoniczne utensylja, sprzęt, szyldy, odznaki, materjały pocztowe i różne objekty filatelistyczne, a także rysunki, zdjęcia fotograficzne, dokumenty, akta schematy połączeń i t. p., dotyczące tych urządzeń w różnych fazach rozwoju od samych zaczątków powstania Legjonów pod dowództwem ich Twórcy i Pierwszego Komendanta, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podając o powyższem do wiadomości, Muzeum P. i T. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich P. P. byłych uczestników Legjonów, jak również osób, które w ten czy inny sposób współpracowały przy organizacji służby pocztowej w tych formacjach, o łaskawe nadesłanie opisów posiadanych przedmiotów, przedstawiających wyżej wyszczególnione zabytki o poczcie polowej Legjonów.

NA WILEŃSKIM BRUKU

TAJEMNICZY PODPALACZ

Wileńska policja śledcza prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie usiłowań jakiegoś tajemniczego podpalacza puszczenia z dymem domu Antoniego Matuszewskiego przy ulicy Słomianka 15.

Gdy onegdaj jedna z mieszkanek tego domu p. Zofja Preszczegiewiczówna wróciła późno wieczorem do domu, zauważyła że z korytarza wydostaje się dym i buchają płomienie. Wbiegłszy szybko do korytarza znalazła pod drzwiami jakąś palącą się szmatę nasyconą naftą.

Dziewczyna wszczęła alarm. Nadbiegli sąsiedzi, którzy ogień niezwłocznie ugasili. O usiłowaniu podpalenia doniesiono policji.

Jak się okazało jest to już 5 zrzędu usiłowanie podpalenia domu Matuszewskiego.

Wobec tego policja z całą energją zabrała się do wyświetlenia tych tajemniczych zamachów i ustalenia osoby podpalacza.

POŻAR I NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Onegdaj straż ogniowa m. Wilna zaalarmowana została wiadomością o wybuchu pożaru w zabudowaniach Władysł. Fiedorowicza przy Trakcie Oszmiańskim Nr. 16.

W chwili przybycia straży ogniowej na miejsce wypadku ogień ogarnął już poł mieszkań. Mimo wysiłków stodoła spaliła się doszczętnie wraz z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą około 3,500 zł.

W drodze powrotnej z pożaru samochód straży ogniowej najechał na furmankę która jechała nieprzepisową stroną.

W wyniku zderzenia woźnica, mieszkaniec pobliskiej wsi Okolica, odniósł poważne obrażenia nogi. Samochodem straży ogniowej odwieziono go do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala Św. Jakóba. (c)

OBŁAWA NA PRZEDMIEŚCIACH WILNA.

Wczorajszej nocy policja przeprowadziła wielką obławę na terenie Pośpieszki, Kolonji magistrackiej oraz szosy niemenczyńskiej. W czasie obławy, która trwała aż do rana i w której wzięli udział funkcjonarjusze policji mundurowej, trzech wywiadowców wydziału śledczego oraz oficer policji, przetrząsano okoliczne lasy i podejrzane budynki. Nikogo nie zatrzymano.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.